

Rok kłamstw



Już niemal za chwilę niektórym będzie dane radośnie powitać rok 2024. Zawsze się dziwię, że ludzie podchodzą z taką atencją do świętowania tego, że stali się o kolejne 12 miesięcy starsi... Ale być może to mini-syndrom sztokholmski. Ofiary upływu czasu zaczynają kochać go coraz mocniej.

Rzecz jasna, dla chrześcijan czas, choć nie należy do nas, jest ważny. Daje nadzieję na zrobienie czegoś pożytecznego, a z drugiej strony, każdy dzień, w tym 31 grudnia, przybliża nas do Pana. Radość w okresie Bożego Narodzenia jest czymś naturalnym, wszak to narodziny Zbawiciela.

W mediach pojawia się, jak zwykle, coraz więcej różnych zestawień i podsumowań. Nie zamierzam konkurować. Chciałem tylko zwrócić uwagę na kilka istotnych, w moim przekonaniu, kwestii, które zapewne w jakiś magiczny sposób zostaną przez „dziennikarzy” pominięte. Użyłem cudzysłowu, ponieważ nie uważam funkcjonariuszy medialnych za przedstawicieli godnych reprezentowania prawdziwie dziennikarskiej braci, która istnieje na całym świecie. Oczywiście są, również w Polsce, dziennikarze prawdziwi, którzy mają prawo dumnie używać nazwy tego pożytecznego zawodu. Szkoda, że jest to gatunek tak szybko wymierający.



Postaw kawę

Jaki zatem był ten rok?

Niektórzy chętnie dodaliby „na szczęście kończący się 2023”. Czy też należysz do tej grupy? Jeśli tak, mam złą wiadomość. Wszystko wskazuje, że nadchodzący rok będzie, niestety, znacznie gorszy, ale o tym nieco dalej. Tymczasem kilka faktów, które w skrócie oddają obraz tego, co obserwowaliśmy. Jak wspomniałem, nie chcę robić konkurencji mediom głównego ścieku, bo trzymam się od nich z dala. Niezależne, moi Czytelnicy śledzą uważnie i znają wypowiedzi popularnych dziennikarzy wRealu24, Emisji.tv, czy innych, choć wybór nie jest zbyt duży.

Mogło być gorzej

Rok wyborczy, w którym rządzący wsławili się kontynuowaniem rozdawnictwa w niespotykanej skali. Oczywiście, największymi beneficjentami byli, jak zawsze, „znajomi królika”, funkcjonariusze medialni i całe „koryto PLUS”. W ostatnim roku, ku zmartwieniu naczelnych łże-ekspertów, „najwyższej klasy specjaliści” od szprycowania tubylczego narodu nie uzyskali już apanaży porównywalnych z wcześniejszymi covidowymi latami. Mogę się mylić, bo do kieszeni im nie zaglądałem, ale liczba gościnnych występów w TVPiS, czy podobnych szczyjniach dramatycznie im spadła. Rzecz jasna, jeszcze w pierwszym kwartale brylowali, podobnie jak rok wcześniej, „eksperci wojenni”, którzy ze swadą opowiadali, jak to Ukraina wygrywa i w zasadzie „ino patrzeć kiedy wlezie do Moskwy”. Coś się nie udało chyba, bo mimo miliardów wpakowanych przez nasz nieszczęśliwy kraj w projekt pod nazwą „pomagamy sąsiadom”, jakoś „nie pykło”. Wszelkie hasła typu „za wolność waszą i naszą”, które starsi pamiętają z zupełnie innych działań propagandowych wiele dekad temu, okazały się być pustymi frazesami. Najgorsze, że trumny były pełne. I to w większości młodych ludzi, którym nie udało się na czas wyjechać na zachód, czy południe i zostali wkręceni w tę

maszynkę do mielenia żołnierzy. Po obu stronach konfliktu, zresztą. Jasne, że wojsko jest po to, żeby bronić swoich granic, a jeżeli wróg wtargnie, starać go zlikwidować. To truizm. Problem w tym, że, jak można przeczytać w Biblii:

[...] który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciw niemu? Łk 14,31-32

Albo: *„Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze, by cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia dozorczy, i aby nie wtrącono cię do więzienia.”* Mt 5,25

To cytaty nieco wyrwane z kontekstu. Pierwszy dotyczy kwalifikacji do bycia uczniem Jezusa, a drugi piątego przykazania i spłaty długów. Jednak tylko pozornie nie mają nic wspólnego z sytuacją, ponieważ **przewidywanie skutków własnych działań wiąże się z odpowiedzialnością!** W tym przypadku, z odpowiedzialnością za zachowanie najcenniejszej substancji narodu w obliczu wojny, której przecież wygrać się nie da. Pewnie, że można wysyłać na front wszystkich, aż do ostatniego Ukraińca, a może, przy „korzystnym wietrze historii”, także do ostatniego Polaka. Tylko po co?

Rok kłamstw

Do mijania się z prawdą przez polityków ludzie już przywykli. Do tego stopnia, że są kompletnie skołowani, kiedy jakaś wyborcza zapowiedź zostaje faktycznie zrealizowana. To właśnie pozwoliło odchodzącej formacji tak długo utrzymać się przy władzy. Wszystkie te pięćset plusy, trzynastki, czternastki, bony turystyczne, wyprawki szkolne i inne „gadżety”, sprawiały wrażenie, że rząd coś „daje”. Nawet jeżeli kradną, to przynajmniej się dzielą, czego Tusk nie robił. To opinia dość popularna, zwłaszcza wśród twardego elektoratu. Nie jest prawdą, że wszyscy są idiotami, nie potrafiącymi zrozumieć podstawowych mechanizmów gospodarczych. Owszem, większość nie

wie, że obniżenie inflacji z 17% do 6% powoduje dalszy wzrost cen, tylko nieco wolniejszy i że rząd nie zabierze im w ten sposób w ciągu roku co najmniej dwóch pensji, a „tylko” 72% jednego wynagrodzenia. A nawet jeśli niektórzy potrafią to szybko policzyć, nadal nie dociera do nich, że ceny w rzeczywistości wzrosły nie o żadne 17%, ale przynajmniej dwukrotnie więcej, a niektóre z podstawowych artykułów są droższe od 80 do 150%, niż 1,5 roku wstecz. Czyli w poprzedniej kampanii był Bóg, Honor i Ojczyzna, a zamiast tego dla niektórych pozostał tylko głód, horror i drożyzna. Przesadzam? Skądże! Chyba, że Bogiem miałyby być pieniądze, bo takiego odwrotu od Kościoła, jaki nastąpił za „prawicowych” rządów PiS, wcześniej od teoretycznego zakończenia komuny, nie mieliśmy. Dopiero ostatnie statystyki pokazały, że po latach „pandemicznych”, gdzie rok do roku występował spadek wiernych na niedzielnych Mszach Świętych o co najmniej kilka procent, podobnie, jak ilość osób przystępujących do Komunii Św., liczby te nieco wzrosły. W 2019 roku dominicantes (liczba obecnych w niedzielę) wyniósł 36,9%, a communicantes – 16,7%, w 2021 było to odpowiednio 28,3 i 12,9%, najmniej od 1989 roku. Procent liczony dla ogółu Polaków wynosił odpowiednio 19,87% i 9,05%, więc plotki o „chrześcijańskiej Polsce” można między bajki włożyć... Liczba wiernych przystępujących do sakramentu Eucharystii w 2022 roku wzrosła (13,9%), a obecność na niedzielnej Mszy Świętej zwiększyła się do 29,5%, co wiosny nie czyni i raczej trudno przypisać poprawę działaniom rządu, czy biskupów. Rzecz jasna, do regresu przyczyniła się w dużej mierze właśnie postawa hierarchów, nagłośnienie skandali i „wiatr zmian” wiejący wprost z Watykanu.

Co do „honoru”, to okłamywanie Polaków przez premiera, służalcza postawa urzędników MSZ i wypowiedzi o „sługach narodu ukraińskiego”, „reprezentowaniu interesów Ukrainy”, czy jawne rozbrajanie polskiego wojska oraz szprycowanie go preparatami genetycznymi, z pewnością nie pomogły. A już na pewno nie w kwestii właściwego rozumienia polskiej racji stanu. Cała ta hucpa związana z ukrainizacją i banderyzacją

Polski, poczynając od flag obcego państwa obecnych w parlamencie RP i na wszystkich urządach, poprzez stwarzanie „uchodźcom” warunków nie tylko równych, ale lepszych, niż przysługujące Polakom, zakończyła się nagle w trakcie kampanii wyborczej. To znaczy, tak sądziło wielu idących do urn, znaczy tych na własnych nogach, bo niektórzy do urn trafili znacznie wcześniej. Niestety, pozbawianie miejsc pracy kierowców i praktyczne zmuszanie polskich firm transportowych do likwidacji działalności, to z całą pewnością horror. Podobnie jak przepuszczanie przez granicę „zboża technicznego” i pozwalanie przez policję na obrażanie Polaków banderowskimi okrzykami, czy grożenie im śmiercią i to tutaj, na polskiej ziemi! Obecne zmienianie klęczników, które odbywa się w dużym pośpiechu, raczej tej sytuacji nie poprawi.

Drożyzna, choć już dolegliwa, w całej krasie dopiero objawi się po zaciśnięciu na szyjach Polaków „pętli klimatycznej”. Cóż z tego, że powietrze będzie „czyste jak kryształ” i może nawet wolne od zmieszanych wiatrakami ptaków, skoro nie da się go nabrać w płuca? Na razie PGNiG oraz firmy odpowiedzialne za dostarczanie energii elektrycznej przysyłają w milionach egzemplarzy (ile to kosztowało?) laurki wystawione dla poprzedniego rządu, podkreślając jak bardzo powinniśmy się czuć dowartościowani. No, bo gdyby cały czas liczyli VAT i nie „wspomagali” gospodarstw domowych, to już od dawna mielibyśmy cenowy Armagedon. A tak, można się go spodziewać dopiero w pierwszym kwartale 2024. Łaskawcy!

Morderstwa muszą zostać ukarane!

Jak wspomniałem wyżej, można by o kłamstwach formacji „miłościwie nam panującej” przez lat osiem, pisać długo, a może nawet bez końca, ale wystarczy posłuchać expose Mateusza Morawieckiego, który utworzył 14-dniowy rząd. Sławomir Mentzen naliczył kilkadziesiąt „nieścistości”, wśród których wiele, to mijanie się z prawdą o lata świetlne. A przecież każde pół prawdy jest w istocie całym kłamstwem, więc być może zgadzało

się w tej powodzi łgarstw wyłącznie imię i nazwisko premiera. Nieważne.

To, co jest najistotniejsze w bełkocie i narracji odrywanych od koryta urzędasów, to kwestie starannie pomijane, czyli ZABIJANIE LUDZI. Ściślej rzecz ujmując, jak pokazują zgromadzone dotychczas dokumenty zespołu parlamentarnego Norymberga 2.0 oraz Fundacji Ordo Medicus, wszystko to, co dotyczy ludobójstwa z jakim mieliśmy do czynienia na przestrzeni 4 lat, w tym również w 2023 roku.

 Postaw kawę

To, czy politycy odpowiedzą za zmarnowane lub zdefraudowane pieniądze, to kwestia drugorzędna wobec mordowania Polaków. Dodajmy, mordowania całkowicie świadomego i SYSTEMOWEGO! Już pobieżna analiza, nawet tylko niektórych danych, jak choćby przedstawionych przez dr Milewskiego, o czym pisałem m.in. [w tym tekście](#), pokazuje z czym mieliśmy do czynienia. Jeżeli rok do roku wykonuje się o ponad 2 miliony mniej procedur medycznych, musi to skutkować zaciąganiem „długu zdrowotnego” na znacznej części społeczeństwa. Tak, wiem. To kretyńska nazwa, bo w ten sposób depersonalizuje się bardzo konkretne tragedie osób i ich rodzin. A niby cóż to jest? Jak można spłacić taki „dług” i czy to w ogóle jest możliwe? Owszem, niektórych zapewne da się uchronić od śmierci. Innym będzie można już tylko nieco poprawić jakość życia, albo umierania. Dla kilkuset tysięcy, będzie to operacja spóźniona. Oni już odeszli, a chorzy terminalnie pożegnają się z tym światem w najbliższych tygodniach i miesiącach. Odchodzący minister jednej choroby i nagłej śmierci, wykonał jeszcze jakieś pozorowane ruchy, które miały stworzyć wrażenie, że obywatelom przysługiwać będzie szybszy dostęp do niektórych procedur medycznych. W listopadzie uprawnienia lekarzy rodzinnych zostały nieco poszerzone. Cóż z tego? Ostatnio dowiedziałem

się, że np. w jednym z łódzkich szpitali, który wykonuje diagnostykę w ramach NFZ także dla pacjentów spoza placówki leczniczej, czas oczekiwania na gastroskopię wynosi średnio 3 miesiące. Co to może oznaczać w przypadku podejrzenia nowotworu, nie trzeba nikomu tłumaczyć. A przecież kwartał, to nie jest żaden rekord, bo to tylko diagnostyka, a na niektóre zabiegi trzeba poczekać grubo ponad rok. Żartowniś mógłby zauważyć, że są mimo wszystko dobre strony, ponieważ czas oczekiwania jest bezpłatny... Niestety, w przypadku braku właściwej diagnozy ceną może być i często bywa, życie pacjenta.

Ale oni nie wiedzieli...

To tłumaczenie, z jakim się spotykam czasem w dyskusjach z osobami, które starają się usprawiedliwiać bandytów. Dowcip o tym, że są trzy białe śmierci wciąż może być na topie właśnie dzięki mordercom w białych fartuchach oraz ich zwierzchnikom, zwykle występujących w eleganckich garniturkach. Zadaję bardzo proste pytanie. O czym niby nie wiedzieli? Że kiedy się zamknie w mieście wszystkie szpitale, zostawiając tylko oddziały zakaźne, to ludzie nie przestaną chorować na nerki, płuca, nowotwory, choroby układu krążenia? Nie będą występowały już zawały, udary, zatory, zakrzepice, czy choćby zwykłe złamania? Przecież to absurd! A wyglądało tak, jakby ta banalna konstatacja, o którą spytałby nawet licealista po wiejskim wykładzie z biologii, nie dotarła do lekarzy i decydentów. Niestety, jest znacznie gorzej! O ile jeszcze w 2020, czy 2021 roku ktoś mógł być bezczelny i ośmielić się sugerować, że „to była jedyna droga do zwalczania pandemii”, opowieści tego rodzaju w 2022-gim i w roku bieżącym już nie można traktować w kategoriach zwykłej buty. Jeśli ktoś otwiera usta, żeby wygłosić podobny komentarz, powinien odgryźć sobie język. Od dwóch lat pojawiły się setki, jeśli nie tysiące badań, które pokazały w sposób absolutnie oczywisty i pewny, że nie działały ani lockdowny, ani „masoneczki”, czy dowolne inne szmaty zakładane na twarz, ani testy RT-PCR, których

wiarygodność nie przekraczała 3%. Opowieści, że teraz są lepsze, a maskowanie jest skuteczne, to już nie żadne kolejne niebezpieczne brednie. To działania wprost kryminalne, prowadzące do skrzywdzenia pacjenta! I to w wersji bardzo optymistycznej, ponieważ mogą w konsekwencji prowadzić do jego zgonu. Ponad 150 badań na temat szkodliwości masek, do których odnośniki każdy lekarz może znaleźć choćby [na tej stronie](#). Już tylko [w tym jednym opracowaniu \(z maja 2021\)](#), zebrano 65 badań, które pokazały prawdę. Ale to nie jest najgorsze. Czy ktoś przy zdrowych zmysłach, w obecnym stanie wiedzy medycznej, może jeszcze wciąż polecać preparaty genetyczne, które zabiły w skali świata miliony ludzi?! Okazuje się, że tak! I to na oficjalnych stronach rządowych!!! Oni powinni zostać natychmiast aresztowani. Problem w tym, że obecnie mamy sytuację, w której być może urzędnicy faktycznie wyaresztują się nawzajem, jak u Sławomira Mrożka, ale przy zupełnie innej okazji. Widzimy, że trwa bezpardonowa walka o dostęp do mediów, zwanych dla zmylenia przeciwnika, publicznymi. W rzeczywistości mają z taką misją tyle wspólnego, co zwykły dom z domem publicznym, albo krzesło kuchenne z krzesłem elektrycznym.

Gdzie jest prokuratura?!

Dobre pytanie... Wszak owocem końcówki bieżącego roku jest coraz szybsze duplikowanie różnych organów i funkcji. Oto słyszymy, że minister sprawiedliwości powołał do Rady Krajowej Prokuratorów, nowe osoby i odwołał część poprzednio sprawujących funkcje, lecz zgodnie z prawem [nie mógł tego skutecznie zrobić](#). Ale co tam prawo?! Któżby się przejmował takimi drobiazgami. Z pewnością nie żaden „pułkownik kultury”, czy minister. Zwłaszcza „sprawiedliwości”. Chyba, że chodzi o jakąś sprawiedliwość dziejową, albo TKM. Aaa... To co innego! Tyle, że wówczas mamy do czynienia z działaniami rewolucyjnymi i tak należy je traktować. Prawo się potem napisze od nowa, żeby pasowało do ostatecznie ugruntowanego systemu. Tak zresztą robili poprzednicy, tylko mieli ciut lepszych

prawników. Na tyle dobrych, żeby wiedzieć przynajmniej to, co każdy student pierwszego roku administracji wie już po dwóch wykładach z Teorii Państwa i Prawa. Mianowicie, że uchwałą nie da się zmienić ustawy, bo istnieje pewna hierarchia aktów prawnych. No, ale przecież w zależności od ilości i jakości używek, o tak „nieistotnych drobiazgach” można zapomnieć. Zwłaszcza w ferworze walki. Może sądzili, że wystarczy napisać sobie na kartoniku „J...ć PiS” i to już załatwi sprawę? Tamci grzecznie się spakują i opuszczą wszystkie kluczowe budynki.

Żarty, żarty, ale za moment będziemy mieli dublerów wszędzie. Nie tylko w sądach i prokuraturze. Ostatnio pan marszałek był uprzejmy wygasić mandaty poselskie panom Kamińskiemu i Wąsikowi, którzy zostali ułaskawieni przez pana prezydenta jeszcze przed skazaniem, ale kogo to obchodzi? Za moment dojdzie do sytuacji, w której polski Sejm po raz pierwszy będzie liczył 462 posłów. Podobno od przybytku głowa nie boli... A szczęśliwi czasu nie liczą, więc jakieś krzesła się dostawi, a zresztą nigdy nie ma kompletu, no i posła Brauna w razie czego można wyrzucić bez oporu opozycji. Wystarczy tylko poradzić się byłej pani marszałek, która akurat w tej kwestii jest specjalistką najwyższej klasy. W najgorszym razie postoją na zmianę, albo posiedzą w kawiarni sejmowej. Zawsze lepiej niż w więzieniu... Przecież i tak chodzi tylko o diety i uposażenie. W zakładach karnych nędza i wyżywienie pewnie nieco gorsze. Nie spodziewam się, żeby z powodu takiej absencji polski parlamentaryzm poniósł jakąś niepowetowaną stratę. Zresztą akurat po wspomnianych panach w ogóle nie spodziewam się czegokolwiek dobrego. A swoją drogą, działania marszałka, to być może niezły i prawdopodobnie jedyny, sposób, żeby powiększyć liczbę głosów PiS. Łatwo można wyobrazić sobie sytuację, w której skazanych (na przykład za okupowanie budynku TVP) zostaje kolejnych 10 posłów, pan Hołownia natychmiast wygasa im mandaty, na ich miejsce wchodzi kolejni, a prezydent ułaskawia skazanych i jest 12 głosów więcej. □ To i tak nie pomoże w utworzeniu większości sejmowej, ale kierunek dla znakomitej części bandy czworga

wydaje się słuszny.

Pytałem o to gdzie jest prokuratura, nie bez przyczyny. Chciałem pokazać to, czym nie tylko powinna, ale chyba nawet MUSI się zająć na serio i to najlepiej od zaraz. Jeśli mordercy nie są jeszcze podsądnymi, to tylko dlatego, że puszcza się im płazem przestępstwa ewidentne. Niektórym trzeba by było też uchylić immunitet. I tutaj bardzo ciekawe, czy pan marszałek będzie tak samo chętny do stawiania podobnych wniosków, jak w przypadku posła Grzegorza Brauna, który w istocie niczego złego na razie nie uczynił?

 Postaw kawę

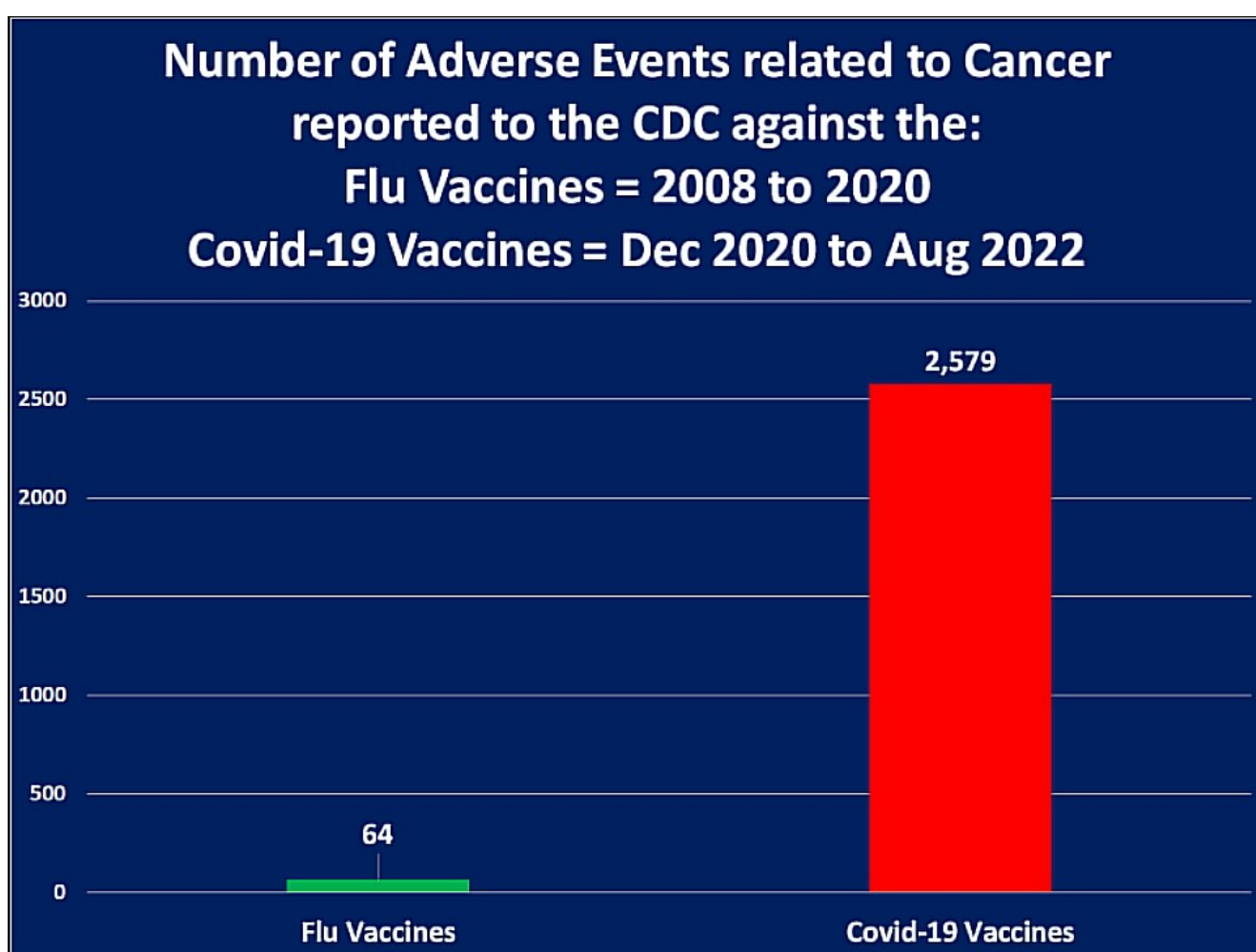
I gdzie są dane z Polski?

We wrześniu w tekście „[Kolejna pandemia lada moment](#)” cytowałem oficjalne dokumenty amerykańskiego CDC, które przedstawili jeszcze w 2022 roku Brian Shilhavy i Joel Smalley.

Z danymi z bazy Vaers zestawili oni 13 pełnych sezonów grypowych, począwszy od tego z lat 2008/2009 aż do 2019/2020. W ciągu zaledwie 20 miesięcy od rozpoczęcia „szczepień” przeciwko Covid-19, a więc okresie od grudnia 2020 do 5 sierpnia 2022 zanotowano 2579 zdarzeń niepożądanych związanych z nowotworami ([źródło](#)). Podobne przeszukanie bazy związane ze wszystkimi innymi szczepionkami w ciągu pełnych 13 lat (2008-2020) pokazało liczbę zgłoszeń wynoszącą 791 zdarzeń powiązanych z nowotworem ([źródło](#)). Ktoś mógłby sądzić, że chodzi po prostu o różnicę w liczbie podanych dawek, jako że szpryc covidowych było znacznie więcej. By zadać kłam takiemu twierdzeniu [porównano więc liczbę szczepionek przeciwko grypie z 13 lat](#) poprzedzających „szczepienia” na C-19. Pomiędzy sezonem grypowym 08/09 a sezonem grypowym 19/20 w USA podano

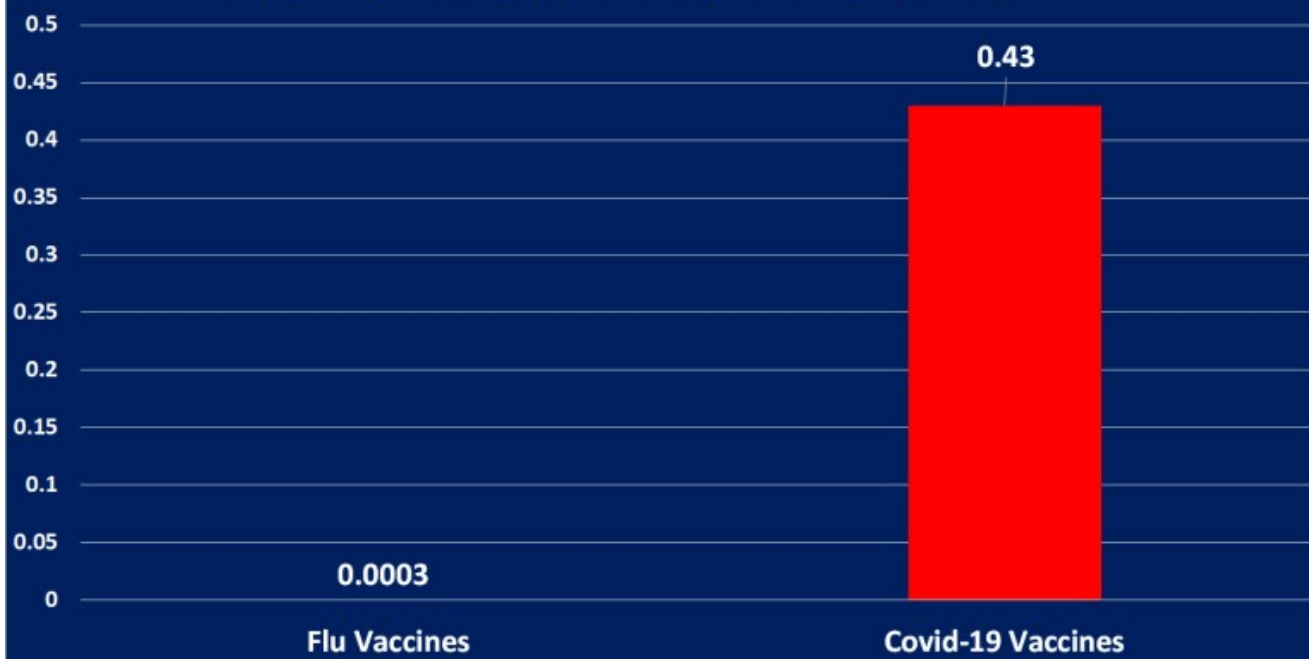
ogółem 1 720 400 000 (1,7204 miliarda) dawek szczepionki przeciw grypie.

CDC potwierdziło też, że pomiędzy 2008 a 2020 rokiem, czyli w okresie 13 lat, zgłoszono zaledwie 64 zdarzenia związane z nowotworem jako reakcje niepożądane szczepionek przeciw grypie. Zatem tylko na podstawie danych dotyczących nowotworów, zarejestrowanych jako NOP po szczepieniach, widać, że ilość tego rodzaju zdarzeń po preparatach przeciwko covid była 43 razy wyższa, niż w przypadku szczepionek przeciw grypie.



Dopiero odniesienie tych wyników do liczby przypadków raka na każde 100.000 podanych dawek tych szczepionek pokaże różnicę.

Number of Cancer Cases per 100,000 Doses administered: Flu Vaccines = 2008 to 2020 Covid-19 Vaccines = Dec 2020 to Aug 2022



Powtórzę w tym miejscu cytaty z The Expose:

*[...] szczepienie przeciwko Covid-19 jest 1433,33x / o 143233,33% bardziej prawdopodobne, że spowoduje raka niż szczepienie przeciwko grypie. Można argumentować, że ponieważ liczba szczepionek przeciwko grypie jest tak wyjątkowo niska, szczepienie przeciw grypie nie powoduje raka. Można też wykazać, że **ryzyko zachorowania na raka po szczepieniu na Covid-19 jest 1433 razy większe niż ryzyko podstawowe.***

I to jest wiedza oparta o oficjalne, znacznie zresztą zaniżone przez CDC dane, jako że baza VAERS, co już przypominam kolejny raz, zawiera 1-2% rzeczywistej liczby NOP, więc jeśli nawet procent zgłoszeń w obu rodzajach „szczepień” nie będzie się różnił, to w liczbach bezwzględnych różnice mogą być i z pewnością są, kolosalne.

Prezentowałem wielokrotnie dane z USA, Wielkiej Brytanii, Australii, czy Nowej Zelandii i wielu innych państw. A co z

Polską? Czy mamy wierzyć, że informacje z jesieni 2021 roku, kiedy już mieliśmy około 4.000 zabitych preparatami, choć ministerstwo śmierci (bo przecież nie zdrowia), do odpowiedzi na pytania, o ile w ogóle jej udzielało, dodawało na końcu zawsze te same baniałuki. Koincydencja? Bo skoro nie ma potwierdzenia, że ktoś i tak by nie umarł w ciągu kilku dni, czy dwóch tygodni od przyjęcia dawki preparatu, to brak dowodów. Jasne! Każdy, nawet dziecko, może umrzeć na zator, zawał, czy udar w ciągu 7 dni od zastrzyku, przez przypadek. To przecież całkiem normalne, prawda? Kto chce, niech wierzy. Problem w tym, że oni, nawet gdy zrobili sekcję, to niezorientowanej nieco głębiej w tajnikach medycyny, rodzinie, mogli wmówić niemal wszystko. Cóż, wynik nie jest jednoznaczny. No, może pacjent by się nie przekręcił, ale nie wiemy tego na pewno, więc...

Banda! Przypominam, że fundusz, który powstał do wypłaty odszkodowań z tytułu NOP po tych śmiercionkach, nie uwzględnił najpoważniejszego z nich, czyli zgonu! Tak więc owszem, poszkodowany, o ile leżał w szpitalu, najlepiej na OIOM stosowną ilość dni, może liczyć na symboliczną wypłatę. Rodzina nie dostanie NIC! Ale w Sejmie chętniej będą rozmawiać o świecach chanukowych i o pośle Braunie, niż o sprawach, które są kluczowe. Nie łudźmy się, że coś tutaj się nagle zmieni. Może jeśli większa liczba parlamentarzystów PRZYMUSOWO obejrzałaby projekcję [tego znakomitego dokumentu](#), komuś coś by zaświtało w główce, na przykład to, że myślenie nie boli? Że kropeczki dadzą się połączyć? O wyciąganiu głębszych wniosków już nawet nie marzę. Skoro przy ustawie pośła Hoca się nie udało, to... Ale mamy nieco nowych twarzy w Sejmie, więc może jednak? Nadzieja umiera ostatnia...

Rok kłamstw przyniósł jeszcze jedną rzecz, która może okazać się w praktyce czymś znacznie gorszym, nawet niż fałszywa pandemia. Czemu?

Chcą zabijać zgodnie z prawem!

Nie zwariowałem. Kiedy czyta się dokument, jaki wysmażyli lekarze, ręce i nogi się uginają. Tytuł tego „dzieła” to: *STANOWISKO GRUPY ROBOCZEJ TOWARZYSTWA INTERNISTÓW POLSKICH DS. TERAPII DAREMNEJ NA ODDZIAŁACH INTERNISTYCZNYCH*. Można go [pobrać stąd](#). O co chodzi? Ktoś, kto się zapozna z tym „czymś”, bo w gruncie rzeczy nie wiadomo, jak to nazwać, będzie najprawdopodobniej w niezłym szoku. Uprzedzam, że lektura do łatwych nie należy. Stan, po angielsku zwany „suspense”, w którym trwa czytelnik, nasila się do granic możliwości, ponieważ wracając na pierwszą stronę uświadamia sobie, że ostateczne pytanie brzmi nie, „CZY”, ale „KIEDY” oni to zechcą wprowadzić jako przepisy obowiązujące w Polsce?! Skoro podpisało się tyle różnych organizacji, przecież jest oczywiste, że tego rodzaju działania będą podejmowane. Być może w formie pośredniej, jako „wprowadzenie procedur medycznych”. W ten sposób kolejna „nowa normalność” zaskoczy pacjentów i ich rodziny, a wszystko będzie „zgodne ze standardami”. TAK! Nie przesadzam, ponieważ właśnie podobne obowiązują już choćby w Danii, czy w Wielkiej Brytanii, o czym miała okazję przekonać się [lekarka występująca w tym programie](#). Nie chcę wartościować reakcji na stopniowe zabijanie jej teściowej, bo każdy może ocenić to sam. Podobny [przypadek miał miejsce w Polsce](#), o czym już wspominałem w jednym z wcześniejszych tekstów. Syna lekarki, Joanny Żak, wprowadzono (za jego zgodą) w stan sedacji, a potem, już bez wyrażenia sprzeciwu, jako że był nieprzytomny, odłączono mu dializę i w praktyce doprowadzono do śmierci. Według dominikanina, księdza doktora Jacka Norkowskiego, jest wysoce prawdopodobne, że pacjent umierał w męczarniach, nie tylko fizycznych. Doświadczenia pacjentów profesora Jana Talara pokazywały, że oni bardzo dokładnie słyszeli rozmowy zespołu „lekarzy”, którzy omawiali nad rzekomo martwymi ludźmi (bo ze stwierdzoną [śmiercią mózgu](#)), które narządy im pobiorą, kiedy ich odłączą. Tego rodzaju cierpienie i bezradność pewnie

trudno porównać nawet z największym bólem fizycznym... Gorąco polecam [program z udziałem dr Marcina Sowińskiego](#), który jako pierwszy alarmował o problemie. Tam też można usłyszeć opinie dr Norkowskiego oraz zapoznać się z niektórymi fragmentami tego „stanowiska grupy roboczej”. Słowo „interniści” z trudem przechodzi przez gardło w kontekście tego, co proponują nam zrobić.

 Postaw kawę

Cywilizacja śmierci w natarciu...

Tutaj nie należy czekać, ale WSZYSTKICH, którzy podpisali dokument zgłosić do prokuratury, jako podżegaczy do przestępstwa zabójstwa. Najgorsze jest to, że lobbing transplantologów doprowadził już do odsunięcia od zawodu prawdziwego, fantastycznego lekarza, jakim jest **prof. Jan Talar**, a teraz różnej maści bandyci, żerują na braku empatii części medyków oraz na niewiedzy i lenistwie innych. Obawiam się, że co najmniej 1/4 z nich (staram się być optymistą), nie ma pojęcia, co dokładnie znalazło się w dokumencie. Gdyby okazało się, że wszyscy podpisali ten „odroczone wyrok śmierci tysięcy ludzi” w pełni świadomie, to mamy znacznie większy dramat, niż można sądzić. Oczywiście, to w znacznej mierze pokłosie plandemii, w której wielu medyków zostało złamanych. Ci, którzy stawiali opór bezprawiu, są wypychani z zawodu przez skorumpowanych lekarzy izb lekarskich, czego pokaz mieliśmy właśnie kilka tygodni temu w Bydgoszczy. Część uległa szantażowi i przyjęła szkodliwe preparaty. Wielu, co niestety piszę z ogromną przykrością, wzięło udział w tym masowym ludobójstwie i w mniejszym lub większym stopniu przyłożyło rękę do ugruntowania się „nowej normalności” na ponad 3,5 roku! Przez ten czas, nie licząc zafałszowanych danych covidowych, życie straciło dodatkowo ponad 200 tysięcy ludzi.

Myślę, że do dziś ta liczba jest już znacznie wyższa. A co z resztą? Co z tymi, którzy wprawdzie jeszcze żyją, ale utrata zdrowia nie pozwala im zarabiać, utrzymać rodziny, itd? Wielu musiało całkowicie przewartościować swoje plany. Niektórzy cierpią, ponieważ nie mają żadnej szansy na skuteczne, kosztowne terapie. Strach pomyśleć, ilu jeszcze zakończy życie w ciągu kilku kolejnych miesięcy, czy lat, z powodu turbo-nowotworów, zawałów, udarów, zatorów, itd., ponieważ uwierzyli, że „antidotum” ich uratuje przed „śmiercionośnym” patogenem.

Czemu piszę, że stanowisko grupy Towarzystwa Internistów Polskich do spraw „terapii daremnej” (cudzystłów nieprzypadkowy), **jest kłamstwem**? Owszem, w pewnym sensie słowo „kłamstwo” dla określenia zawartości tego dokumentu, jest eufemizmem. To jest OSZUSTWO w skali niebywałej, jak sądzę, niespotykanej dotąd w tak szerokim zakresie w polskiej medycynie. Oczywiście, kiedy się analizuje poszczególne zdania, ktoś może odnieść wrażenie, że to „tylko” jakaś „przymiarka do legalizacji eutanazji”. Nic bardziej błędnego! Eutanazja, o której autorzy zresztą wspominają, jako procederze, w Polsce zakazanym, **wymaga zgody pacjenta**. Tymczasem tutaj proponuje się wprowadzenie procedur, które tę zgodę albo wymuszają, albo ominą, a skutkiem będzie możliwość ZABICIA chorego w majestacie prawa. Czyżby? Dobre pytanie! Ale odpowiedź jest bardzo prosta. Kodeks karny mówi o tym jednoznacznie w dyspozycji art. 255 par.2: **„Kto publicznie nawołuje do popełnienia zbrodni, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.”** Skoro autorzy chcą te wytyczne wprowadzać w życie, a przecież właśnie temu służy powołanie zespołu oraz gromadzenie pozytywnych opinii, to zamierzają (świadomie lub nie) narazić lekarzy na pełną odpowiedzialność karną, a art. 148 kk mówi, że: **„Kto zabija człowieka podlega karze na czas nie krótszy od 10 lat, albo karze dożywotniego pozbawienia wolności”**. W paragrafie drugim mamy definicję zabójstwa w postaci kwalifikowanej, **ze szczególnym okrucieństwem, gdzie minimalne zagrożenie to 15 lat**

pozbawienia wolności. Kiedy człowiek pomyśli, że ktoś w ogóle mógł wpaść na pomysł zagłodzenia pacjenta, jak zrobiono to w Anglii, a w Polsce właśnie się do tego przymierzają, to aż żal, że nie mamy kary śmierci. Rzecz jasna, za zabójców także trzeba się modlić, ale warto też przeszkadzać w osiągnięciu celu...

Ten niespotykany gniot medyczno-prawny, żeby użyć jak najdelikatniejszego sformułowania, ma oczywiście poparcie szeregu organizacji, w tym również Naczelnej Izby Lekarskiej !!! No, ale czegoż dobrego mielibyśmy się spodziewać, zwłaszcza stamtąd?

Nie dołączono pełnych i rzetelnych analiz prawników, bo zapewne niczego takiego nie ma i to jest dopiero skandal, o którym powinno być głośno w Sejmie. Nawet najbardziej pobieżna analiza pokazuje, że dokument jest z całą pewnością sprzeczny co najmniej z Konstytucją, Kodeksem Karnym, oraz Ustawą o zawodzie lekarza i lekarza dentysty. Aspekty prawne terapii daremnej w Polsce, które stanowią jeden z dodatków dokumentu, to stek cytatów, które pasują, nawet do intuicyjnie pojmowanego określenia „terapia daremna”, jak pięść do nosa. Pomyłono tutaj sformułowanie „terapia daremna” z określeniem „terapia uporczywa”. Do tego w cyniczny sposób wykorzystano wypowiedzi profesorów Andrzeja Zolla i Marka Safjana. Mam nadzieję, że oni nie byli świadomi w jakim celu to zrobiono, w przeciwnym razie, autoryzując dokument, w jawny sposób naruszałiby prawo.

Ale kto by się teraz przejmował drobiazgami, skoro można w obecnym „modelu zarządzania państwem” zrobić niemal wszystko na rympał? Nie chcę przeciągać tego tekstu ponad miarę, bo i tak już jest dość długi, więc ograniczę się do kilku cytatów.:

*[...] Przygotowując się do spotkania z bliskimi, trzeba pamiętać, że jego celem ma być zebranie informacji o chorym i przygotowanie bliskich na proces jego umierania, aby mu zapewnić optymalne warunki końca życia, **a nie uzyskanie***

od nich zgody na wdrażanie procedur medycznych ani na wycofanie się z nich, gdyż z punktu widzenia prawa ich stanowisko w tym zakresie jest nieistotne.

[...] Zasadne i poprawne zastosowanie wytycznych towarzystw naukowych w zakresie odstąpienia od terapii daremnej prowadzi do uznania legalności działania lekarza, również przez organy wymiaru sprawiedliwości, jeśli mimo wszystko sprawa trafia do sądu lub prokuratury.

Dodatek 2

Ocenę pod kątem potrzeby opieki paliatywnej warto przeprowadzić u każdego chorego, który z powodu swojego aktualnego stanu klinicznego związanego z zaawansowaną przewlekłą chorobą ograniczającą życie lub zagrażającą życiu nie jest zdolny do świadomego wyrażenia swojej woli co do postępowania terapeutycznego. Szczególnie dotyczy to osób, u których potrzeba opieki paliatywnej wiąże się z następującymi czynnikami:

- 1. spodziewany czas przeżycia <12 miesięcy** (w tym osoby, u których występuje jedna lub kilka spośród wymienionych dalej chorób: zaawansowana niewydolność serca, aktywna/rozsiana choroba nowotworowa, przewlekła choroba płuc w okresie domowej tlenoterapii, zaawansowane otępienie i inne choroby neurodegeneracyjne, marskość wątroby, wytworzona przezskórna gastrostomia odżywcza [PEG], inne poważne, przewlekłe choroby o krótkim przewidywanym czasie przeżycia)
- 2.1 hospitalizacja z powodu zaostrzenia choroby przewlekłej w ciągu ostatnich kilku miesięcy**
- 3. konieczność stałej opieki osób trzecich**
- 4. objęcie opieką świadczoną w zakładzie opiekuńczo-leczniczym lub hospicjum**
- 5. nieodwracalne pogorszenie stanu ogólnego w ostatnich tygodniach.**

Pozwoliłem sobie zaznaczyć tłustym drukiem fragmenty, które pokazują absurdalność proponowanych rozwiązań. Pozbawienie pacjenta tlenoterapii, terapii nerkozastępczej, antybiotykoterapii, czy żywienia w jakiejkolwiek formie (arkusz poniżej) tylko z tego powodu, że najprawdopodobniej nie przeżyje 12 miesięcy, to już nie są nawet działania „etycznie nieuzasadnione”, to jest coś, przy czym dr Mengele okazałby się prawdziwym aniołem...

Lista procedur terapeutycznych, które nie zostaną podjęte albo zostaną wycofane		
Rodzaj postępowania	Niepodjęcie	Wycofanie się
przekazanie do Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii	<input type="checkbox"/>	
resuscytacja krążeniowo-oddechowa	<input type="checkbox"/>	
farmakologiczne wspomaganie układu krążenia	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
elektroterapia serca (czasowa stymulacja serca, defibrylacja/kardiowersja elektryczna)	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
mechaniczne wspomaganie układu krążenia	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
tlenoterapia wysokoprzepływowa	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
nieinwazyjna mechaniczna wentylacja płuc (NIV)	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
intubacja dotchawicza	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
inwazyjna mechaniczna wentylacja płuc	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
terapia nerkozastępcza	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
antybiotykoterapia	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
uzyskanie dostępu naczyniowego z użyciem cewnika centralnego	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
zabiegi operacyjne i inne procedury inwazyjne	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
żywienie parenteralne	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
przetaczanie krwi, jej składników i produktów krwiopochodnych	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
pozaustrojowe wspomaganie funkcji oddechowych (ECMO)	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>

OŚWIADCZENIE

Niepodjęcie albo wycofanie się z wymienionych powyżej procedur jest w pełni medycznie i etycznie uzasadnione ze względu na ich daremność medyczną i dobro pacjenta.

Lekarz specjalista

Imię i nazwisko:

Pieczęć z nr PWZ:

Podpis Data

Lekarz kierujący oddziałem lub lekarz specjalista (gdy lekarz kierujący oddziałem nie jest osiągalny)

Imię i nazwisko:

Pieczęć z nr PWZ:

Podpis Data

Niestety, praktyka przyjmowana w krajach zachodnich, idzie właśnie w tym kierunku. Słyszeliśmy przecież o co najmniej kilku chorych, odłączonych od aparatury wspomagającej życie, których nie pozwolono zabrać do szpitala w innym państwie, ze

względu na... „dobro pacjenta”.

Gorąco zachęcam do obejrzenia linkowanego wyżej programu oraz jego [drugiej części](#), w której udział wzięła pani mecenas **Katarzyna Tarnawa-Gwóźdź**. Ważne jest, żeby wiedzieć, jak przed bandytami skutecznie bronić siebie i swoich bliskich. Przy okazji jeszcze dwie uwagi.

Ze zdumieniem przeczytałem [oświadczenie KEP](#), w którym pisząc, że zaprzestanie terapii daremnej nie może być zrównane z eutanazją, sformułowanie „terapia daremna”, uznano za synonim „terapii uporczywej”, jako że w języku angielskim bywają czasem stosowane zamiennie. Podczas gdy w oczywisty sposób mamy (a w każdym razie powinniśmy mieć) do czynienia z kompletnie różnymi praktykami. Terapia uporczywa, co do której wypowiadał się w swoim nauczaniu Ojciec Święty Jan Paweł II w encyklice „*Evangelium vitae*”, podkreśla aspekt braku adekwatności zabiegów medycznych do realnej sytuacji chorego. Należy je odrzucić, gdy *„przestały być współmierne do rezultatów, jakich można by oczekiwać, lub też są zbyt uciążliwe dla samego chorego i dla jego rodziny”*.

Terapia daremna, to terapia, która nie przyniesie choremu korzyści w postaci wyzdrowienia. Tutaj jest różnica, w moim przekonaniu, zasadnicza. I nie ma przypadku, że ten szatański projekt, aby wmówić choremu i rodzinie, że „nie ma sensu męczyć chorego, bo przecież i tak umrze”, nazywa się eufemistycznie „terapią daremną” jako synonimu „terapii uporczywej” WŁAŚNIE PO TO, aby rozciągnąć tę „uporczywość” również na procedury, które nie tylko nie są uporczywe, ale wręcz niezbędne w cywilizowanym świecie, gdzie pacjent ma konstytucyjnie zagwarantowane prawo do godnej śmierci. Godnej, nie znaczy JAK NAJSZYBSZEJ, ponieważ trzeba obniżyć koszty opieki paliatywnej. W tym właśnie aspekcie mamy niewątpliwie do czynienia z czymś ohydny. Więcej o uporczywej terapii w magisterium nauki Kościoła można przeczytać [tutaj](#).

Druga uwaga, to pytanie, jak to się stało, że dokumentu nie

podpisało Polskie Towarzystwo Kardiologiczne? Czy brak podpisów jest tymczasowy, czy może właśnie tam, znalazło się tych „dziesięciu, albo przynajmniej pięciu, sprawiedliwych”, którzy dobrze rozumieją, że ten dokument jest w istocie diabelską próbą skrócenia w nieludzki sposób życia części pacjentów? W dodatku wcale niekoniecznie chorych wyłącznie terminalnie... Do tematu mam nadzieję jeszcze powrócić.

I po Świętach...

Powiedzenie, „Święta, święta i po świętach” nie ma jeszcze zastosowania, bo jesteśmy wciąż w oktawie Bożego Narodzenia, a świętować można aż do 2 lutego. Zatem życząc owocnego przeżycia tego pięknego czasu, składam WSZYSTKIM CZYTELNIKOM życzenia wielu łask i zdrowia w 2024 roku, no i oczywiście dobrej zabawy sylwestrowej.

Źródło

 Postaw kawę

Konieczne jest pilne dochodzenie międzynarodowe w celu zbadania izraelskich zbrodni wojennych, po tym jak

pogrzebano żywych palestyńskich cywilów



Genewa – Według doniesień, **armia izraelska pogrzebała rannych palestyńskich cywilów** przed szpitalem Kamal Adwan w mieście Beit Lahia na północy Strefy Gazy, po dziewięciu kolejnych dniach całkowitego oblężenia, nalotów i przerażających okrucieństw w okolicy. W wydanym w sobotę komunikacie prasowym *Euro-Med Human Rights Monitor* stwierdził, że należy **wszcząć niezależne międzynarodowe dochodzenie w sprawie tych doniesień.**

Jak wynika z zeznań, jakie organizacja z siedzibą w Genewie otrzymała od mediów i personelu medycznego, zanim opuścili dziś rano placówkę medyczną, **izraelskie buldożery pochowały żywych palestyńskich cywilów na dziedzińcu szpitala.** Co najmniej jedno z ciał było widoczne wśród stosów piasku – twierdzą świadkowie, potwierdzając, że ofiara odniosła obrażenia, zanim została pogrzebana i zabita.



Postaw kawę

Według *Euro-Med Monitor*, dziś rano buldożery armii izraelskiej wjechały w szpital i całkowicie zniszczyły jego południową część, pozostawiając po sobie ogromne zniszczenia po kilku dniach nieustannych ataków i oblężenia. Dziewięć dni temu izraelskie czołgi oblegały szpital, a izraelscy snajperzy

przejęli okoliczne budynki i strzelali do każdego przechodzącego obok – podała grupa praw człowieka.

Zespoły *Euro-Med Monitor* w dalszym ciągu dokumentują dzisiejsze wydarzenia w szpitalu Kamal Adwan i podkreśliły potrzebę wszczęcia międzynarodowego śledztwa w sprawie straszliwych naruszeń, których placówka była świadkiem w ciągu ostatnich kilku dni wobec pacjentów, przesiedleńców i personelu medycznego w ramach izraelskiego celowego i systematycznego atakowania placówek służby zdrowia w Strefie Gazy od 7 października.

W poniedziałek 11 grudnia, siły izraelskie bezpośrednio zbombardowały oddział położniczy szpitala, zabijając dwie kobiety i dwójkę ich dzieci oraz amputując nogi trzeciej kobiecie. Następnego dnia (wtorek 12 grudnia) siły izraelskiej armii aresztowały dyrektora szpitala, dr Ahmeda Al-Kahlota, i przeniosły ze szpitala ponad 70 pracowników służby zdrowia w nieznanne miejsce.

Od tego czasu siły izraelskie kilkakrotnie szturmowały szpital, zamieniając jego dachy i budynki w koszary wojskowe, a także przeprowadzając całkowite oblężenie uwięzionych w nim osób, pozbawiając ich żywności i wody. Bezimienny naoczny świadek, który w obawie przed odwetem prosił o anonimowość, twierdził, że 48 godzin po zajęciu szpitala przez siły izraelskie i rozpoczęciu ścisłego oblężenia nakazali wszystkim mężczyznom – w tym personelowi medycznemu – zgromadzić się na dziedzińcu szpitala. Następnie podzielili ich na pięcioosobowe grupy i sfotografowali, aby potwierdzić ich tożsamość.



Postaw kawę

Siły izraelskie ewakuowały później w grupach większość osób uwięzionych w szpitalu, w tym 65 rannych, 12 dzieci na

oddziale intensywnej terapii, sześćcioro wcześniaków, 2500 wysiedleńców i 100 personelu medycznego. Prawie 10 metrów od szpitala zmusili mężczyzn do zdjęcia całej odzieży z wyjątkiem bokserek. Przetrzytywali ofiary na zewnątrz przez sześć godzin, po czym aresztowali około 50–60 z nich; resztę wypuszczono i nakazano udać się do ośrodków schroniskowych przy szkołach. Około 50 pacjentów wraz z rodzinami oraz pięcioma lekarzami i pielęgniarkami przetrzymywano na jednym z oddziałów szpitala bez jedzenia, wody i prądu.

Podczas nalotu siły izraelskie zniszczyły zewnętrzną bramę szpitala, część budynku administracyjnego i aptekę; spaliły sklep z lekarstwami przed jego zburzeniem; zniszczyły studnię, generator prądu i stację tlenową; wykopały dużą jamę na dziedzińcu szpitalnym; ekshumowano około 26 ciał zmarłych, których nie można było pochować na cmentarzach ze względu na trwające izraelskie ataki, a którzy zostali wcześniej pochowani na podwórzu. Jak stwierdził *Euro-Med Monitor*, izraelskie buldożery usunęły ciała w sposób uwłaczający, naruszając godność zmarłych.

Chociaż armia izraelska opublikowała zdjęcie czterech osób opuszczających szpital z czterema kałasznikowami, próbując przedstawić je jako bojowników, jak twierdzi *Euro-Med Monitor*, wstępne dochodzenie wykazało, że osoby na zdjęciach to przeszkolony lekarz, pielęgniarka, i dwóch wysiedlonych cywilów oraz że siły izraelskie zmusiły ich do trzymania broni izraelskich funkcjonariuszy bezpieczeństwa strzegących bram szpitala.

Euro-Med Monitor otrzymał zeznania potwierdzające, że niedawno w szpitalu zagłodzono starszego mężczyznę, a innego zamordowano po wypuszczeniu na niego izraelskiego psa wojskowego. Inni, w tym dwóch pacjentów, również dzieci, zmarli na oddziale intensywnej terapii z powodu braku odpowiedniej opieki medycznej. Organizacja praw człowieka stwierdziła, że "okrucieństwa popełnione przez siły izraelskie w szpitalu Kamal Adwan stanowią część

powtarzających się i systematycznych ataków armii izraelskiej na placówki służby zdrowia, załogi i karetki pogotowia, trwających od 7 października, których celem jest zniszczenie systemu opieki zdrowotnej w Strefie Gazy, stanowi zbrodnię wojenną w rozumieniu międzynarodowego prawa humanitarnego.

Euro-Med Human Rights Monitor podkreślił, że szpitale, placówki medyczne i pojazdy to cele cywilne, które cieszą się szczególną ochroną na mocy międzynarodowego prawa humanitarnego, czyli prawa wojennego. Dlatego też szczególna ochrona, do której uprawnione są szpitale, nie ustanie, chyba że zostaną wykorzystane przez stronę konfliktu do popełnienia, poza swoimi funkcjami humanitarnymi, „działań szkodliwych dla nieprzyjaciela”. Międzynarodowe prawo humanitarne – prawo, które Izrael rażąco narusza – podkreśla, że „personel medyczny musi być chroniony i musi mieć możliwość wykonywania swojej pracy.

Jak dotąd Izrael nie przedstawił żadnych solidnych dowodów potwierdzających, że szpitale w Strefie Gazy są wykorzystywane do celów innych niż praca zdrowotna. *Euro-Med Monitor* wyraził poważne zaniepokojenie przekształcaniem przez siły izraelskie szpitali w Gazie w koszary wojskowe, miejsca dla snajperów i ośrodki przetrzymywania personelu medycznego, pacjentów i osób wewnątrznie przesiedlonych, zwłaszcza biorąc pod uwagę ogromną liczbę rannych cywilów w Strefie Gazy w wyniku obecnej izraelskiej ludobójstwo Palestyńczyków.

[Źródło](#)



Postaw kawę

Czy Jemen – blokujący hegemonię USA w Azji Zachodniej – zostanie zbombardowany?



Nowa koalicja pod przewodnictwem USA na Morzu Czerwonym będzie miała trudności z przewyciężeniem blokady morskiej Jemenu wobec Izraela, ponieważ produkowane w kraju i niedrogie drony i rakiety Ansarallaha wyrównały technologiczne szanse.

Biorąc pod uwagę ponowne skupienie się na faktycznym rządzie Jemenu kierowanym przez Ansarallah i jego siły zbrojne, nadszedł czas, aby wyjść poza uproszczoną i lekceważącą charakterystykę Huti jako jedynie grupy “rebeliantów” lub podmiotu niepaństwowego.

Od czasu rozpoczęcia wojny przez koalicję pod wodzą Saudyjczyków przeciwko Ansarallah w 2015 roku, jemeński ruch oporu przekształcił się w potężną siłę militarną, która nie tylko upokorzyła Arabię Saudyjską, ale także rzuca wyzwanie ludobójczym działaniom Izraela w Strefie Gazy, a także przeważającej sile ognia i zasobom amerykańskiej marynarki wojennej na najważniejszej drodze wodnej na świecie.

 Postaw kawe

Ekonomiczne skutki jemeńskich operacji morskich

W odpowiedzi na bezprecedensowy atak Izraela na Strefę Gazy, w wyniku którego zginęło ponad 20 000 osób, w tym głównie kobiety i dzieci, jemeńskie siły zbrojne Ansarallah ogłosiły 14 listopada, że zamierzają zaatakować każdy powiązany z Izraelem statek przepływający przez strategiczną cieśninę Bab al-Mandab na Morzu Czerwonym. Ta kluczowa droga wodna służy jako brama do Kanału Sueskiego, przez którą każdego dnia przepływa około 10 procent światowego handlu i 8,8 miliona baryłek ropy naftowej.

W dniu 9 grudnia Ansarallah ogłosił, że rozszerzy swoje operacje, aby atakować każdy statek na Morzu Czerwonym w drodze do Izraela, niezależnie od jego narodowości. "Jeśli Gaza nie otrzyma żywności i leków, których potrzebuje, wszystkie statki na Morzu Czerwonym zmierzające do izraelskich portów, niezależnie od ich narodowości, staną się celem naszych sił zbrojnych" – powiedział w oświadczeniu rzecznik sił zbrojnych Ansarallah.

Według oficjalnych oświadczeń, Ansarallah do tej pory z powodzeniem zaatakował dziewięć statków za pomocą dronów i pocisków rakietowych, a także zdołał przejąć jeden statek stowarzyszony z Izraelem na Morzu Czerwonym. Operacje te skłoniły największe międzynarodowe firmy żeglugowe, w tym CMA CGM i MSC, a także gigantów naftowych BP i Evergreen, do zmiany trasy swoich statków płynących do Europy wokół Rogu Afryki, dodając 13 000 km i znaczne koszty paliwa do podróży.

Opóźnienia, czas tranzytu i opłaty ubezpieczeniowe za żeglugę komercyjną gwałtownie wzrosły, grożąc wzrostem inflacji na całym świecie. Jest to szczególnie niepokojące dla Izraela, który już zmaga się z ekonomicznymi reperkusjami swojego najdłuższego i najbardziej śmiertelnościanego konfliktu z palestyńskim ruchem oporu w historii.

Ponadto Ansarallah przeprowadził wiele ataków rakietowych i

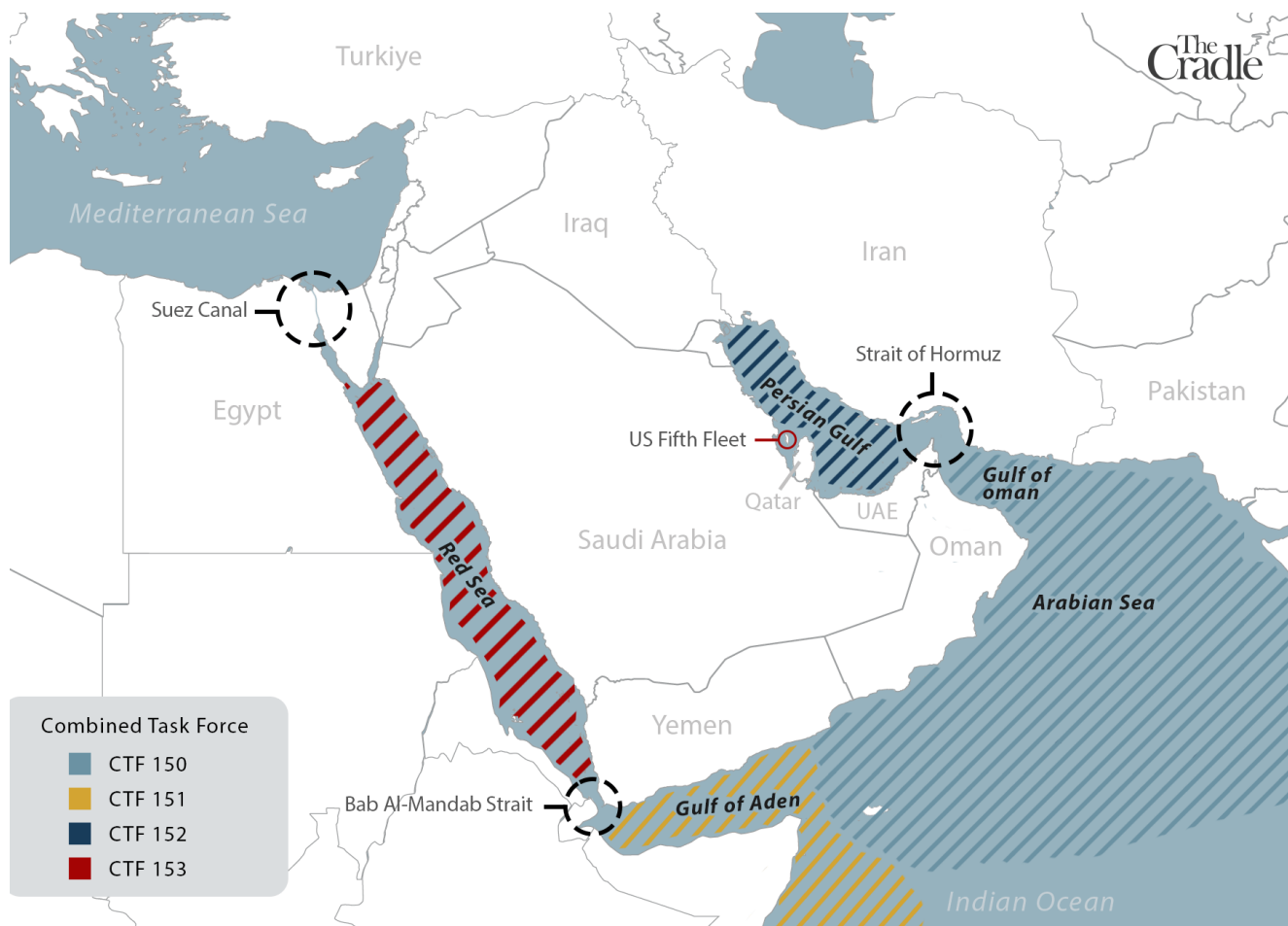
dronów na południowe miasto portowe Izraela, Ejlat, zmniejszając jego komercyjny ruch żeglugowy o 85%.

Zakłócenia na Morzu Czerwonym bezpośrednio podważają kluczowy element strategii bezpieczeństwa narodowego Białego Domu z roku 2022, która jednoznacznie stwierdza, że Stany Zjednoczone nie pozwolą żadnemu narodowi *“zagrozić swobodzie żeglugi po drogach wodnych Bliskiego Wschodu, w tym Cieśninie Ormuz i Bab al-Mandab”*.

Koalicja niechętnych

18 grudnia, w odpowiedzi na działania Sany, Sekretarz Stanu Lloyd Austin ogłosił utworzenie koalicji morskiej o nazwie Operacja Strażnik Dobrobytu, z około 20 krajami wezwanymi do przeciwdziałania jemeńskim atakom i zapewnienia bezpiecznego przepływu statków przez Morze Czerwone.

Austin ogłosił, że nowa koalicja morska obejmie między innymi Wielką Brytanię, Kanadę, Francję, Włochy, Hiszpanię, Norwegię, Holandię, Seszele i Bahrajn.



Mapa dowodzonych przez USA Połączonych Sił Morskich (CMF) w Azji Zachodniej i Afryce Północnej.

W odpowiedzi na tę zapowiedź, Mohammed al-Bukhaiti z biura politycznego Ansarallah obiecał, że jemeńskie siły zbrojne nie cofną się przed niczym:

«Jemen czeka na utworzenie najbardziej plugawej koalicji w historii, aby zaangażować się w najświętszą bitwę w historii. Jak będą postrzegane kraje, które w pośpiechu utworzyły międzynarodową koalicję przeciwko Jemenowi, aby chronić sprawców izraelskiego ludobójstwa?»

Wkrótce sekretarz Austin i doradca Białego Domu Jake Sullivan znaleźli się w kłopotliwej sytuacji. Niedługo po ogłoszeniu koalicji, kluczowi sojusznicy USA – Arabia Saudyjska i Egipt – odmówili udziału. Europejscy sojusznicy – Dania, Holandia i Norwegia – zapewnili minimalne wsparcie, wysyłając jedynie garstkę oficerów marynarki wojennej.

Francja zgodziła się na uczestnictwo, ale odmówiła wysłania

dodatkowych okrętów do regionu lub umieszczenia tam swojego istniejącego statku pod dowództwem USA. Włochy i Hiszpania zaprzeczyły twierdzeniom o swoim udziale, a osiem krajów pozostało anonimowych, co poddaje w wątpliwość ich istnienie.

Ansarallah zniszczył tym samym kolejny filar Narodowej Strategii Bezpieczeństwa Białego Domu, która ma na celu *“promowanie integracji regionalnej poprzez budowanie powiązań politycznych, gospodarczych i w zakresie bezpieczeństwa między partnerami USA, w tym poprzez zintegrowane struktury obrony powietrznej i morskiej”*.

Przewrót w prowadzeniu wojny morskiej

Pentagon planuje bronić statków handlowych za pomocą systemów obrony przeciwrakietowej na amerykańskich i sojuszniczych lotniskowcach rozmieszczonych w regionie.

Jednak światowe supermocarstwo, obecnie w dużej mierze zdane na własne siły, nie ma zdolności wojskowych do odparcia ataków z ogarniętego wojną Jemenu, najbiedniejszego kraju Azji Zachodniej.

Dzieje się tak, ponieważ Stany Zjednoczone polegają na drogich i żmudnych w produkcji pociskach przechwytyjących, aby przeciwdziałać niedrogim i masowo produkowanym dronom i pociskom, które posiada Ansarallah.

Austin ogłosił swoje oświadczenie wkrótce po tym, jak niszczyciel USS Carney przechwycił 14 jednokierunkowych dronów atakujących w ciągu zaledwie jednego dnia, 16 grudnia.

Operacja wydawała się sukcesem, ale Politico szybko poinformowało, że według trzech urzędników Departamentu Obrony USA koszt przeciwdziałania takim atakom *“budzi coraz większe obawy”*.

Pociski SM-2 używane przez USS Carney kosztują około 2,1 miliona dolarów za sztukę, podczas gdy jednokierunkowe drony

atakujące Ansarallah kosztują zaledwie 2000 dolarów za sztukę.

Oznacza to, że aby 16 grudnia zestrzelić drony warte 28 000 dolarów, Stany Zjednoczone wydały co najmniej 28 milionów dolarów w ciągu zaledwie jednego dnia.

Ansarallah przeprowadził obecnie ponad 100 ataków dronami i pociskami raketowymi, celując w dziesięć statków handlowych z 35 krajów, co oznacza, że koszt samych amerykańskich pocisków przechwytyjących przekroczył 200 milionów dolarów.

Ale koszt nie jest jedynym ograniczeniem. Jeśli Ansarallah utrzyma tę strategię, siły USA szybko wyczerpią swoje zapasy pocisków przechwytyjących, które są potrzebne nie tylko w Azji Zachodniej, ale także w Azji Wschodniej.

Jak zauważył Fortis Analysis, Stany Zjednoczone mają osiem krążowników i niszczycieli raketowych operujących na Morzu Śródziemnym i Morzu Czerwonym, z łącznie 800 pociskami przechwytyjącymi SM-2 i SM-6 do obrony okrętów. Fortis Analysis zauważa ponadto, że produkcja tych pocisków jest powolna, co oznacza, że każda trwająca kampania mająca na celu zwalczanie Ansarallah szybko wyczerpie amerykańskie zapasy pocisków przechwytyjących do niebezpiecznie niskiego poziomu. Tymczasem amerykański producent broni Raytheon może wyprodukować mniej niż 50 pocisków SM-2 i mniej niż 200 pocisków SM-6 rocznie.

Jeśli zapasy te zostaną zmniejszone, marynarka wojenna USA będzie bezbronna nie tylko na Morzu Czerwonym i Morzu Śródziemnym, gdzie aktywna jest również Rosja, ale także na Oceanie Spokojnym, gdzie Chiny stanowią poważne zagrożenie dzięki swoim pociskom hipersonicznym i balistycznym.

Analiza Fortis kończy się stwierdzeniem, że im dłużej Ansarallah kontynuuje *“ostrzeliwanie znienacka”* komercyjnych, amerykańskich i sojuszniczych zasobów morskich, *“tym gorszy staje się rachunek. Łańcuchy dostaw wygrywają wojny – a my tracimy tę krytyczną domenę”*.

Ansarallah nie próbował jeszcze ataku rojem dronów, który zmusiłby amerykańskie okręty do przeciwdziałania dziesiątkom nadchodzących zagrożeń jednocześnie.

“Rój mógłby obciążyć zdolności pojedynczego okrętu wojennego, ale co ważniejsze, mógłby oznaczać, że broń przedostałaby się obok nich i uderzyła w statki komercyjne” – zauważył Salvatore Mercogliano, ekspert ds. marynarki wojennej i profesor na Uniwersytecie Campbell w Karolinie Północnej.



Postaw kawę

Co więcej, amerykańskie okręty wojenne stanęłyby również przed pytaniem, jak uzupełnić swoje zapasy rakiet.

John Finn Missile Capacity

VLA
6 x



TLAM
32 x



ESSM
16 x



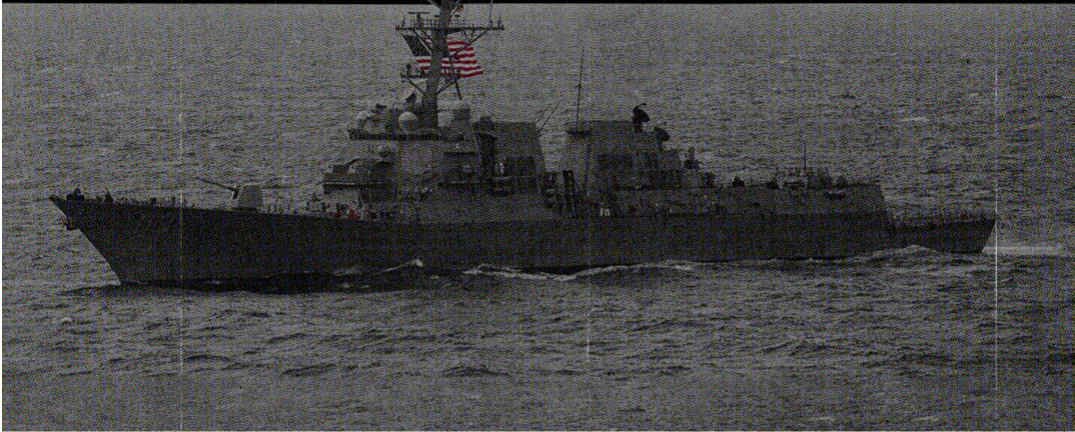
SM-2MR
30 x



SM-6
16 x



SM-3
8 x

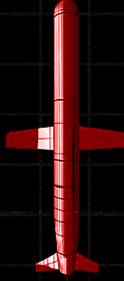


USS PORTER Missile Capacity

Harpoon
8 x



VLA
6 x



TLAM
32 x



RAM
11 x



SM-2MR
36 x



SM-2ER
8 x



SM-3
8 x



Potencjał rakietowy USS John Finn i USS Porter

“Jedynym miejscem, w którym można przeładować broń, jest Dżibuti (amerykańska baza w Rogu Afryki), a to jest blisko miejsca akcji” – powiedział.

Inni eksperci sugerują, że okręty albo popłynęłyby na Morze Śródziemne, aby przeładować broń z amerykańskich baz we Włoszech i Grecji, albo na wyspę Bahrajn w Zatoce Perskiej, na której znajduje się Naval Support Activity i jest domem dla Centralnego Dowództwa Sił Morskich USA i Piątej Floty Stanów Zjednoczonych.

“Wielki kompensator”

W związku z tym Abdulghani al-Iryani, starszy badacz w Centrum Studiów Strategicznych w Sanie, opisał sytuację w Jemenie jako przypadek, w którym technologia działa jak “wielki kompensator”.

“Twój F-15, który kosztuje miliony dolarów, nic nie znaczy, ponieważ mam mojego drona, który kosztuje kilka tysięcy dolarów i wyrządzi tyle samo szkód” – powiedział New York Timesowi.

Podczas gdy amerykańskie wojsko z powodzeniem produkuje drogie, złożone technologicznie systemy uzbrojenia, które zapewniają doskonałe zyski dla przemysłu zbrojeniowego, takie jak samoloty bojowe F-15, nie jest w stanie wyprodukować wystarczającej ilości broni potrzebnej do walki i wygrwania prawdziwych wojen po drugiej stronie świata, gdzie łańcuchy dostaw stają się jeszcze bardziej krytyczne.

W przypadku Jemenu, Stany Zjednoczone stoją przed tym samym problemem, przed którym stanęły walcząc w wojnie zastępczej na Ukrainie przeciwko Rosji, która po prawie dwóch latach, jak przyznają amerykańscy urzędnicy, jest prawie przegrana.

Moskwa dysponuje bazą przemysłową i łańcuchami dostaw umożliwiającymi produkcję setek tysięcy tanich, prymitywnych

pocisków artyleryjskich kalibru 152 mm – dwóch milionów rocznie – potrzebnych do odniesienia sukcesu w wieloletniej wojnie toczonej głównie w okopach. Stany Zjednoczone po prostu tego nie robią. Waszyngtoński kompleks przemysłu wojennego produkuje obecnie, w najlepszym razie, 288 000 pocisków rocznie i dąży do wyprodukowania miliona pocisków do 2028 roku, co nadal stanowi zaledwie połowę rosyjskich zdolności produkcyjnych.

Co więcej, jeden rosyjski 152-milimetrowy pocisk artyleryjski kosztuje według zachodnich ekspertów 600 dolarów, podczas gdy wyprodukowanie porównywalnego 155-milimetrowego pocisku artyleryjskiego kosztuje w krajach zachodnich od 5 000 do 6 000 dolarów.

Wkroczenie Iranu

Sytuacja w zakresie bezpieczeństwa pogorszy się tylko dla USA, jeśli Iran wkroczy do konfliktu wspierając Ansarallah, czego oznaki już się pojawiają.

23 grudnia Stany Zjednoczone otwarcie oskarżyły Iran o celowanie w statki handlowe po raz pierwszy od rozpoczęcia izraelskiej wojny w Strefie Gazy, twierdząc, że należący do Japonii chemikaliowiec u wybrzeży Indii został namierzony przez drona “wystrzelonego z Iranu”.

Tego samego dnia Teheran zaprzeczył zarzutom, ale zagroził przymusowym zamknięciem innych kluczowych morskich szlaków żeglugowych, chyba że Izrael zaprzestanie zbrodni wojennych w Strefie Gazy.

“Kontynuując te zbrodnie, Ameryka i jej sojusznicy powinni spodziewać się pojawienia się nowych sił oporu i zamknięcia innych dróg wodnych” – ostrzegł Mohammad Reza Naqdi, urzędnik irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC).

Przypomnijmy, że Iran posiada największy i najbardziej zróżnicowany arsenał raketowy w Azji Zachodniej, z tysiącami

pocisków balistycznych i manewrujących, z których niektóre mogą uderzyć w Izrael.

24 grudnia Iran ogłosił, że jego marynarka wojenna dodała "w pełni inteligentne" pociski manewrujące, w tym jeden o zasięgu 1000 km, który może zmieniać cele podczas podróży, a drugi o zasięgu 100 km, który można zainstalować na okrętach wojennych.

Biorąc pod uwagę, że siły USA i Izraela już znajdują się pod presją Osi Oporu w Libanie, Syrii, Iraku, Palestynie, a teraz także w Jemenie, ewentualne wejście Iranu do konfliktu jest jeszcze bardziej złowieszcze dla Waszyngtonu, zwłaszcza w roku wyborczym.

Ludobójstwo jako polityka zagraniczna

Jak daleko są więc gotowi posunąć się prezydent Joe Biden, sekretarz stanu Antony Blinken i Jake Sullivan, by ułatwić Izraelowi trwającą rzeź w Strefie Gazy?

Zaangażowanie tego trio w pakiety pomocy wojskowej dla Izraela i Ukrainy, pomimo nadciągających obaw związanych z zadłużeniem, rodzi pytania o ich priorytety.

Potencjalne zagrożenie dla bezpieczeństwa amerykańskiej marynarki wojennej na Oceanie Spokojnym może wkrótce wymusić ponowną ocenę sytuacji. Pozostawia to USA możliwość bezpośredniej interwencji wojskowej w Jemenie, co ma swoje własne konsekwencje etyczne i geopolityczne.

Zdając sobie sprawę z trudności w zwalczaniu Ansarallahu z pozycji obronnej, przynajmniej niektórzy członkowie amerykańskiego establishmentu bezpieczeństwa narodowego domagają się, by siły USA przeszły do ofensywy i uderzyły bezpośrednio w Jemen.

28 grudnia byli wiceadmirałowie Mark I. Fox i John W. Miller argumentowali, że "odstraszanie i degradowanie" zdolności

Iranu i Ansarallah do przeprowadzania tego typu ataków wymaga uderzenia w siły w Jemenie odpowiedzialne za ich przeprowadzanie, *“czego nikt jeszcze nie chciał zrobić”*.

Sam Jemen właśnie wyszedł z ośmioletniej, wspieranej przez USA wojny z Saudyjczykami i ZEA, która doprowadziła do najgorszego kryzysu humanitarnego na świecie. Oba kraje Zatoki Perskiej wykorzystwały amerykańskie bomby do zabicia dziesiątek tysięcy Jemeńczyków, jednocześnie nakładając blokadę i oblężenie, które doprowadziły do setek tysięcy dodatkowych zgonów z powodu głodu i chorób.

Według Jeffrey Bachmana z Uniwersytetu Amerykańskiego, Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie przeprowadziły ***“kampanię ludobójstwa poprzez zsynchronizowany atak na wszystkie aspekty życia w Jemenie”***, co było ***“możliwe tylko przy współudziale Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii”***. A jednak Ansarallah wyszedł z tego konfliktu silniejszy militarnie.

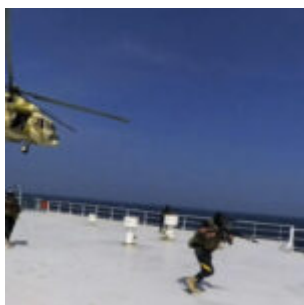
Jeśli amerykańskie wsparcie dla dwóch ludobójstw w świecie arabskim nie wystarczy, to może trzecie okaże się strzałem w dziesiątkę.

[Źródło](#)



Postaw kawę

Saudyjczycy odmawiają USA: “Nie będziemy uczestniczyć w grupie zadaniowej – nie chcemy eskalacji konfliktu”



“Eskalacja nie leży w niczym interesie”. Tak brzmi odpowiedź ministra spraw zagranicznych Arabii Saudyjskiej, księcia Faisala bin Farhana, na wezwania Stanów Zjednoczonych do zaangażowania swojego wieloletniego partnera z Zatoki Perskiej w operację **“Strażnik Dobrobytu”**, która obejmuje rozmieszczenie jednostek marynarki wojennej w celu ochrony statków towarowych na Morzu Czerwonym atakowanych przez jemeńskich Ansar Allah (Houthi) w kontekście izraelskiej wojny w Strefie Gazy.

Według informacji ujawnionych gazecie *New York Times* przez saudyjskich i amerykańskich urzędników, Arabia Saudyjska **“nie jest zainteresowana”** ponownym wciągnięciem jej w wojnę z Jemenem w celu ochrony izraelskich interesów na Morzu Czerwonym. Jak pisze NYT, królestwo saudyjskie **“wolałoby przyglądać się najnowszym wydarzeniom z boku”**, co jest częścią szerszej strategii, **“która odchodzi od bezpośrednich działań wojskowych i koncentruje się na kultywowaniu relacji z jemeńskimi frakcjami”**.



Postaw kawę

Według Rijadu, tak naprawdę *“po ośmiu latach wojny, (Sanaa – red.) faktycznie wygrała”*. Z drugiej strony Waszyngton chciałby zmusić Arabię Saudyjską Mohammeda Bin Salmana do porzucenia planów pokojowych z Jemenem w zamian za nowe szkolenia wojskowe dla armii saudyjskiej i obietnicę zniesienia embarga na broń ofensywną nałożonego przez Biały Dom.

Były ambasador USA w Jemenie – Gerald Feierstein (Żyd <https://www.timesofisrael.com/al-qaeda-puts-gold-bounty-on-head-of-jewish-us-ambassador-in-yemen/> https://en.wikipedia.org/wiki/Gerald_M._Feierstein) powiedział, że Stany Zjednoczone *“mogą nie być zadowolone”* z faktu, że Arabia Saudyjska nie bierze czynnego udziału w pracach grupy zadaniowej, dodając jednak, że Biały Dom *“musiał być ślepy, głuchy i niemy, by nie zrozumieć, co się dzieje i być zaskoczonym reakcją strony saudyjskiej”*.

Rzeczywiście, oświadczenia Arabii Saudyjskiej pojawiają się w kontekście zbliżenia z Houthi i ich najważniejszym sojusznikiem w regionie, Iranem.

W marcu Arabia Saudyjska podpisała historyczne porozumienie o zbliżeniu z Teheranem pod auspicjami Chin, a dwa islamskie kraje za kilka dni dołączą do bloku *BRICS*. Według Ahmeda Nagi, starszego analityka ds. Jemenu w *International Crisis Group*, reakcja Houhti na izraelską wojnę w Strefie Gazy na Morzu Czerwonym bynajmniej nie wydaje się *“podkopywać rozmów między Houthi a Saudyjczykami, wręcz przeciwnie, jeszcze bardziej je zbliżyła do siebie”*.

Według dziennika *al-Quds al-Arabi*, nieobecność Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich w grupie zadaniowej chcianej przez USA wynika z ich chęci uniknięcia eskalacji napięć z Iranem lub narażenia na szwank wysiłków pokojowych w Jemenie poprzez udział w jakiegokolwiek akcji morskiej.

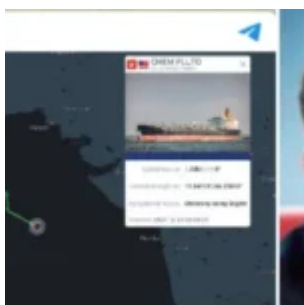
Rijad ma nadzieję na rozwiązanie różnych regionalnych sporów, co pozwoliłoby mu skupić się na farańskich projektach narodowych, w tym na organizacji *Expo 2030* i Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w 2034 roku. Jednocześnie **polityczne rozmowy normalizacyjne z Izraelem uległy usztywnieniu, w wyraźnym kontekście silnej niechęci narodów arabskich do amerykańskiego podejścia w regionie i jednomyślnego poparcia dla sprawy palestyńskiej.**

W świetle niedawnych wydarzeń, 24 grudnia wysłannik ONZ do Jemenu, Hans Grundberg, ogłosił, że strony konfliktu w tym arabskim kraju **“uzgodniły szereg środków na rzecz całkowitego zawieszenia broni i poprawy warunków życia ludności oraz że są zaangażowane w przygotowania do wznowienia pluralistycznego procesu politycznego pod auspicjami ONZ”**. Królestwo Saudów z zadowoleniem przyjęło konkluzję harmonogramu działań wspierających proces pokojowy w Jemenie, powtarzając w oświadczeniu swojego ministerstwa spraw zagranicznych *“nieustające zaangażowanie w zachęcanie jemeńskich stron do zasiadania przy stole dialogu w celu osiągnięcia kompleksowego i trwałego rozwiązania politycznego pod auspicjami Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz poprowadzenia Jemenu w kierunku wszechstronnego odrodzenia i zrównoważonego rozwoju, który urzeczywistni aspiracje jego braterskiego narodu”*.

Plan zawieszenia broni, jak poinformował wysłannik ONZ Grundberg, obejmuje również *“zobowiązanie do wznowienia eksportu ropy naftowej z Arabii Saudyjskiej i okupowanego przez ZEA Jemenu, wypłaty wszystkich wynagrodzeń w sektorze publicznym w regionach kontrolowanych przez Ansar Allah, otwarcia dróg w Taiz i innych częściach Jemenu oraz dalszego złagodzenia ograniczeń na lotnisku w Sanie i porcie Hudajdah”*.

[Źródło](#)

Rosyjska identyfikacja tankowca zaatakowanego przez Houthi na Oceanie Indyjskim



Czyli o tym, jak zachodnie media chronią Izraelczyków

Gdy tylko Centralne Dowództwo USA (CENTCOM) oraz Brytyjska Organizacja Handlu Morskiego (UKMT0) dowiedziały się, że **tankowiec *MV Chem Pluto* został trafiony przez eksplodującego drona na Oceanie Indyjskim** – 1600 kilometrów na wschód od Morza Czerwonego i wybrzeża Jemenu (zdjęcie główne, po lewej), wiedziały również tego przyczynę. Poprzez *joint venture* pomiędzy japońską i singapurską spółką holdingową działającą za pośrednictwem holenderskiego kierownictwa, **statek jest własnością Idana Ofer, izraelskiego magnata żeglugowego** (zdjęcie główne, po prawej). https://en.wikipedia.org/wiki/Idan_Ofer

Uderzenie w *Chem Pluto* jest drugim atakiem drona na jeden ze statków Ofer na Oceanie Indyjskim. Pierwszy atak miał miejsce 24 listopada, kiedy kontenerowiec *CMA CGM Symi* został zaatakowany w północno-wschodnim sektorze Oceanu

Indyjskiego. *Symi* jest własnością należącej do Ofero firmy *Eastern Pacific Shipping* z Singapuru. <https://www.timesofisrael.com/ship-with-ties-to-israel-targeted-in-suspected-iranian-attack-in-indian-ocean/>

18 grudnia CENTCOM poinformował o atakach dronów na tankowiec *Swan Atlantic* i masowiec *MV Clara*. **Pierwszy statek jest własnością norweskiej firmy, ale zarządzanie, z ukrytym kapitałem, należy do izraelskiej grupy *Zodiac*, należącej do brata *Idana Ofero* – *Eyala Ofero*.**

U.S. and shipowner confirms Swan Atlantic tanker was hit this morning by projectile near Bab el-Mandeb. Owner says no Israel-link, but MarineTraffic lists 'technical manager' as Israeli-Eyal Ofer's Zodiac Maritime

was sailing from Saudi Arabia to Reunion, carrying 'biodiesel' pic.twitter.com/aBMLitqnR7

– *avi scharf (@avischarf)* [December 18, 2023](#)

Drugi statek, **Clara**, jest własnością i jest zarządzany przez niemiecką firmę *Johann MK Blumenthal*; do tej pory nie znaleziono żadnego izraelskiego śladu, ale Huti nie popełnili jeszcze błędu w wykrywaniu i uderzaniu w izraelskie statki.

19 listopada zrobili coś więcej. Tego dnia należący do Izraela lotniskowiec *Galaxy Leader* został przechwycony przez komandosów Houthi na Morzu Czerwonym. Warto prześledzić ich akcję, którą sfilmowali; oto statek przyjmujący obecnie turystów na kotwicy w porcie Al-Salif w Jemenie. Własność **Izraelczyka *Abrahama Ungara*** została **ukryta przez japoński podmiot zarządzający statkami i firmę zarejestrowaną pod nazwą *Ray Car Carriers*** z siedzibą na Wyspie Man, która z kolei jest własnością firmy *Ray Shipping* z Tel Awiwu. https://en.wikipedia.org/wiki/Abraham_Ungar

Polityczni i wojskowi rzecznicy Houthi wielokrotnie dawali do zrozumienia, że atakują izraelską żeglugę, a także statki dowolnej narodowości handlujące w izraelskich portach i na zewnątrz nich. "Izraelskie statki są dla nas uzasadnionymi celami w każdym miejscu... i nie zawahamy się podjąć działań", powiedział generał dywizji Ali Al-Moshki, wojskowy Huti, w stacji telewizyjnej grupy 20 listopada, po schwytaniu Galaxy Leadera.

"Jeśli Gaza nie otrzyma żywności i lekarstw, których potrzebuje, wszystkie statki na Morzu Czerwonym zmierzające do izraelskich portów, niezależnie od ich narodowości, staną się celem naszych sił zbrojnych" – głosiło oświadczenie prasowe Houthi z 9 grudnia.

W komunikatach prasowych CENTCOM i Pentagonu twierdzono również, że przechwycono ataki dronów i pocisków Houthi na amerykańskie okręty wojenne na Morzu Czerwonym, próbujące chronić statki należące do Izraela lub płynące do Izraela.

Kampania Houthi była mniej skuteczna w atakowaniu izraelskiego portu Ejlal na Morzu Czerwonym, ale skutecznie odcięła ten port, atakując statki na Morzu Czerwonym, a następnie rozszerzając zasięg ataków na wschodni Ocean Indyjski. Ejlal odpowiada za 45% importu samochodów do Izraela i 5% wszystkich towarów importowanych do Izraela drogą morską. Od 7 października kampania Houthi zmniejszyła przychody portu w Ejlacie o 80%.

Konsekwencje rozszerzyły się na całą żeglugę na Morzu Czerwonym, Zatoce Adeńskiej i Oceanie Indyjskim, jeśli ich zarząd i własność znajdują się w USA i państwach europejskich sprzymierzonych z Izraelem w wojnie w Strefie Gazy, a także z USA w wojnie przeciwko Rosji na Ukrainie.

To właśnie tę koalicję państw sekretarz obrony USA generał Lloyd Austin próbował zmobilizować do konwoju morskiego i operacji przeciwważeniowych 18 grudnia, nazywając plan

OPERACJĄ *PROSPERITY GUARDIAN*.

Operacja ta rozpada się teraz w wyniku wzajemnych oskarżeń, ponieważ właściciele statków handlowych we Francji, Hiszpanii i Włoszech zaakceptowali fakt, że jeśli wynegocjują umowy bojkotu Izraela bezpośrednio z Huti, będą mogli kontynuować operacje przez Morze Czerwone. Nie podoba im się komercyjna konkurencja ze strony Rosji i Chin, które bez przeszkód i zagrożeń eksploatują tankowce i statki do przewozu ładunków suchych.

Oczywistość namierzania celów przez Huti oraz zawierania przez Huti umów z Rosjanami i Chińczykami jest jednak ukrywana przez amerykańskie i brytyjskie media zajmujące się przemysłem morskim oraz prasę głównego nurtu. Opowiadają się one za maksymalnym użyciem siły przez Izrael i dowodzoną przez USA operację w regionie, aby zaatakować zarówno cele Huti, jak i irańskie.

W najnowszym ataku izraelski tankowiec Chem Pluto został trafiony w sobotę, 23 grudnia, przez drona około 1600 kilometrów na wschód od wybrzeża Jemenu; około 200 kilometrów na zachód od wybrzeża Indii. Początkowe doniesienia medialne twierdziły, że statek był "powiązany" z Izraelem, ale podkreślono, że był własnością japońskiego podmiotu i był zarządzany przez holenderski. Indyjskie media twierdziły, że dron uderzył z irańskiego statku wywiadowczego MV Safiz, który miał znajdować się 87 kilometrów od Chem Pluto.

Późnym wieczorem w sobotę, rosyjski bloger wojskowy Boris Rozhin poinformował: ***"Cysterna Chem Pluto trafiona przez drona należała do izraelskiego oligarchy Idana Ofer a i pływała pod banderą Liberii. Dron pojawił się 200 mil od indyjskiego portu Verawal. Na pokładzie wybuchł pożar, ale załódze udało się go ugasić. Atak ten pokazuje, że ataki na izraelskie statki mogą być przeprowadzane nie tylko na Morzu Czerwonym czy w cieśninie Bab el-Mandeb, ale także na Oceanie Indyjskim. Jednocześnie flagi, na które polują Huti, są ignorowane –***

priorytetem jest struktura własności. Jeśli właściciel jest powiązany z Izraelem, statek natychmiast staje się potencjalnym celem". Ta rosyjska publikacja została datowana na 23 grudnia o godzinie 22:37 czasu moskiewskiego. https://t.me/boris_rozhin/107240

TradeWinds, magazyn morski z siedzibą w Oslo, który był prorosyjski tak długo, jak długo otrzymywał pieniądze na reklamę i sponsoring od Sovcomflot, rosyjskiej państwowej firmy żeglugowej, podchwycił tę historię dzień później. Według *TradeWinds*, **"Chem Pluto jest obsługiwany przez Ace Quantum z siedzibą w Amsterdamie, zgodnie z danymi Equasis. Firma ta jest spółką joint venture Ace Tankers i Eastern Pacific Shipping, której właścicielem jest izraelski miliarder Idan Ofer. Statek jest wymieniony jako własność Sansho Kaiun z Japonii, a zarządzaniem technicznym zajmuje się Fleet Management"**. Informacja ta została opublikowana 24 grudnia o godzinie 1804 czasu Greenwich (GMT).

Equasis, baza danych służąca do wyśledzenia połączenia Chem Pluto z Oferem, została stworzona przez Komisję Europejską i Francuską Administrację Morską, które utworzyły stronę internetową i bazę danych w roku 2000 w celu "promowania wymiany bezstronnych informacji i przejrzystości w transporcie morskim, a tym samym umożliwienia osobom zaangażowanym w transport morski lepszego informowania o wydajności statków i organizacji morskich, z którymi mają do czynienia". Oprócz Brazylii, Equasis jest operacją prowadzoną przez sojuszników USA.

Equasis's contributors



Sojusznicy od razu wiedzieli, że *Chem Pluto* był celem ataku, ponieważ należał do Izraela. Jednak Pentagon, Głos Ameryki i brytyjska propaganda nadal udają, że ataki Huti nie są związane z operacjami Sił Obronnych Izraela w Strefie Gazy i ograniczają się do celów izraelskich i sojusznicznych.

TradeWinds poinformował o strategii ataku pod nagłówkiem wskazującym, że Iran może rozszerzyć wojnę, aby zagrozić żegludze płynącej przez Cieśninę Gibraltarską w kierunku izraelskich portów śródziemnomorskich, Aszdod i Hajfy. Irańskie oświadczenie w sprawie Cieśniny Gibraltarskiej zostało opublikowane w zachodniej prasie z zastrzeżeniem, że *“Iran nie ma bezpośredniego dostępu do samego Morza Śródziemnego i nie było jasne, w jaki sposób Straż mogłaby próbować go zamknąć”* oraz że *“jedynymi grupami wspieranymi przez Iran na Morzu Śródziemnym są libański Hezbollah i sprzymierzone milicje w Syrii, znajdujące się na drugim końcu morza w stosunku do Gibraltaru”*.



Drone strikes Ace Quantum tanker far from Houthis as Iran threatens to widen blockade

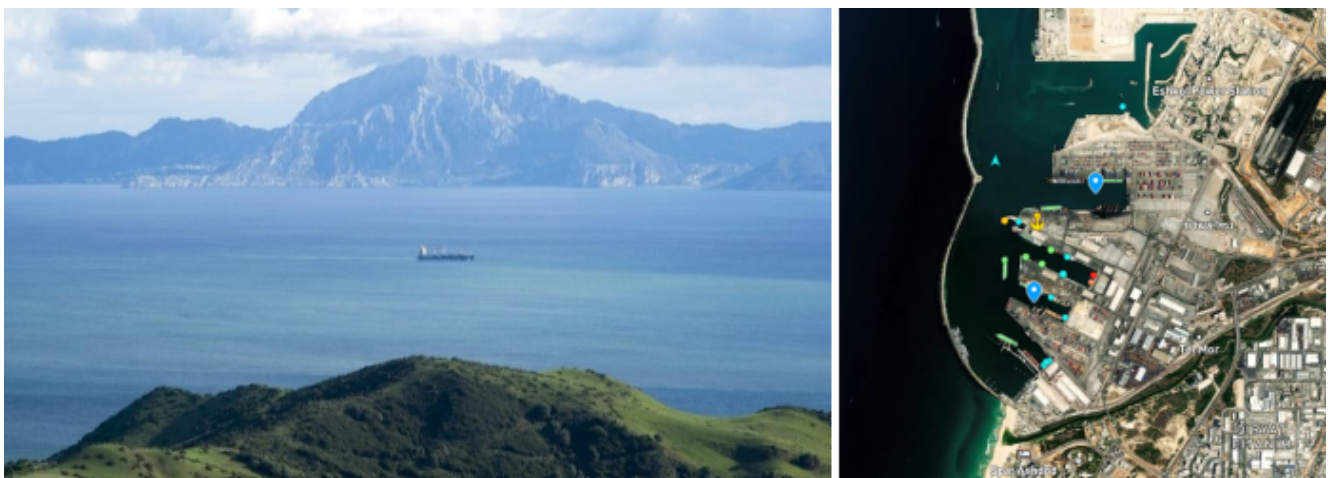
Revolutionary Guard official threatens to close the Mediterranean over war in Gaza

Source: <https://www.tradewindsnews.com/>

Zachodnie agencje informacyjne i anglo-amerykańskie media morskie wydają się nie zdawać sobie sprawy z możliwości Algierii, której parlament upoważnił rząd do podjęcia bliżej niesprecyzowanych działań wojskowych przeciwko Izraelowi. Wojsko Algierii ściśle współpracuje również z rosyjską marynarką wojenną.

Możliwość ataku dronów na izraelski statek w pobliżu Cieśniny Gibraltarskiej nie pojawiła się jeszcze publicznie,

przynajmniej w mediach głównego nurtu i branży morskiej. Każdego roku przez Cieśninę Gibraltarską przepływa ponad 100 000 statków. Jeśli izraelska i międzynarodowa żegluga jest obecnie zablokowana przed dotarciem do Ejlatu, Hajfy i Aszdodu od wschodu przez Morze Czerwone i Kanał Sueski, Cieśnina Gibraltarska na zachodzie jest bramą, która pozostaje. Potwierdzają to izraelscy eksperci. *“Według dr Elyakima BenHakouna z Wydziału Inżynierii Przemysłowej i Zarządzania w Instytucie Technologii Technion, około 99% towarów (pod względem wielkości ładunku) dociera do Izraela drogą morską, a około 40% ładunków przybywających do Izraela przechodzi przez Kanał Sueski ... konsekwencją zatrzymania ruchu statków na Morzu Czerwonym jest opóźnienie Afryki, co prowadzi do wydłużenia czasu transportu o około dwa tygodnie do miesiąca, w zależności od regionu docelowego, prędkości statku i kategorii statku. W przybliżeniu przekłada się to na dodatkowy koszt w wysokości od 400 000 do 1 miliona dolarów na statek”.*

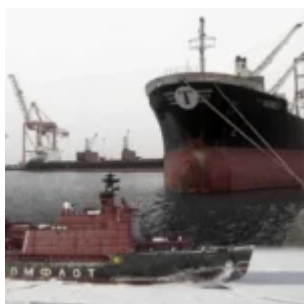


Z Gibraltaru (po lewej) do Hajfy i Aszdodu (po prawej), wiodących izraelskich portów towarowych, odległość wynosi prawie 2300 mil morskich (4300 kilometrów), a przy prędkości 10 węzłów statek płynie 9,5 dnia. Po prawej, zdjęcie satelitarne Ashdod. Amerykańskie Centrum Analiz Marynarki Wojennej oszacowało w 2011 r., że odcięcie dostaw ropy naftowej przez cieśniny Ormuz i Bab el-Mandeb mogłoby spowodować poważne szkody gospodarcze dla Izraela. Dodano, że *“nie znamy szacunków dotyczących przepływu ropy przez Cieśninę Gibraltarską. Jednak zakłócenie Cieśniny*

Gibraltarskiej może mieć podobne skutki gospodarcze dla Stanów Zjednoczonych, jak zakłócenie Kanału Sueskiego lub Bab el-Mandeb”.

[Źródło](#)

0 tym, jak Jemen zmienił wszystko...



Niezależnie od tego, czy wynaleziono je w północnych Indiach, wschodnich Chinach czy Azji Środkowej – od Persji po Turkiestan – szachy są grą azjatycką. **W szachach zawsze przychodzi taki moment, że prosty pionek jest w stanie przewrócić całą szachownicę, zazwyczaj poprzez ruch w tylnym szeregu, którego efektu po prostu nie da się obliczyć.**

Tak, pionek może narzucić sejsmiczny szach mat. Właśnie w takiej sytuacji geopolitycznej obecnie się znajdujemy.

Kaskadowe skutki pojedynczego ruchu na szachownicy – □ oszałamiającej i starannie obliczonej blokady Morza Czerwonego przez Ansarallah w Jemenie – sięgają daleko poza globalną żeglugę, łańcuchy dostaw i [wojnę o korytarze gospodarcze](#) . Nie wspominając już o zredukowaniu tak chwalonej skuteczności sił Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych do nieistotności.



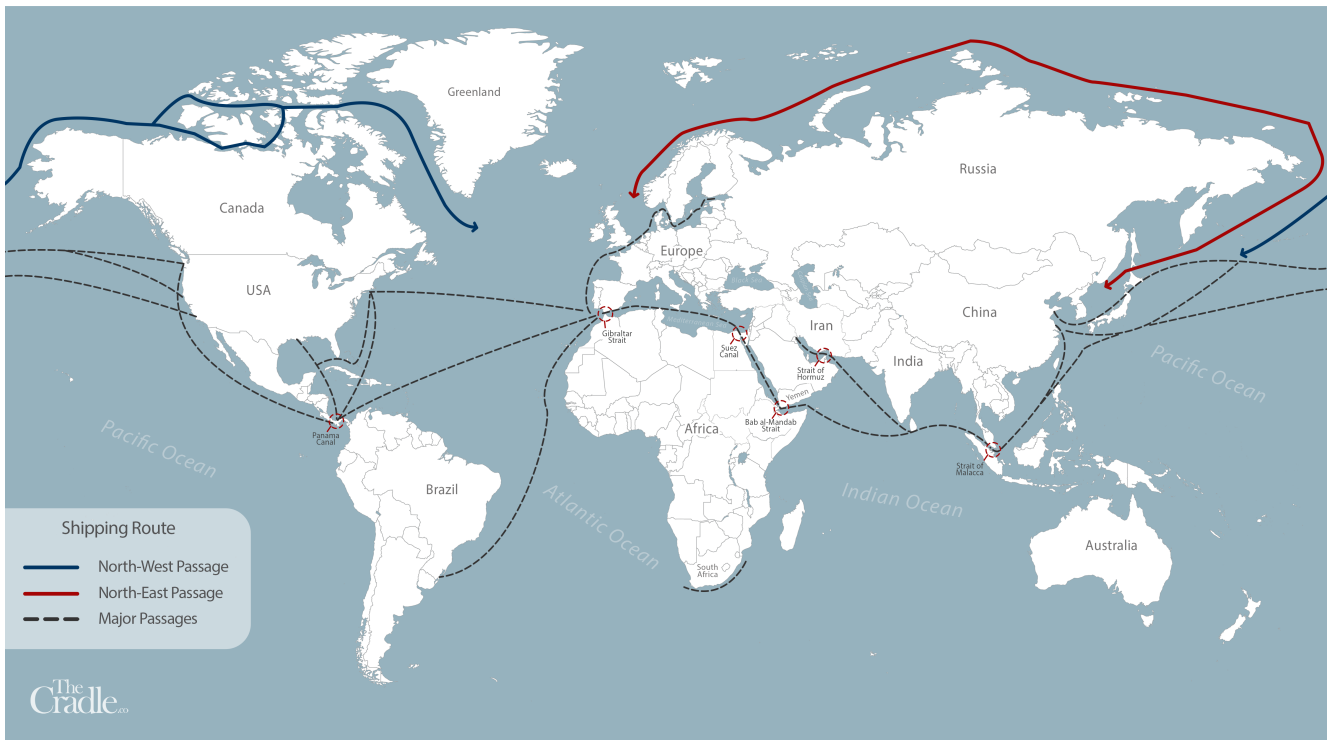
Postaw kawę

Jemeński ruch oporu Ansarallah dał bardzo jasno do zrozumienia, że każdy statek powiązany z Izraelem lub do niego przeznaczony zostanie przechwycony. Podczas gdy Zachód jeży się na to i wyobraża sobie siebie jako cel, reszta świata w pełni rozumie, że wszelka inna żegluga może przepływać swobodnie. Rosyjskie tankowce – a także statki chińskie, irańskie i Globalnego Południa – w dalszym ciągu płyną bez przeszkód przez Bab al-Mandeb (w największym miejscu: 33 km) i Morze Czerwone.

Tylko Hegemon jest zaniepokojony tym wyzwaniem dla jego „porządku opartego na zasadach”. Jest oburzony faktem, że zachodnie statki dostarczające energię lub towary do łamiącego prawo Izraela mogą być utrudniane oraz że łańcuch dostaw został przerwany i pogrążony w głębokim kryzysie. Wyznaczony cel to izraelska gospodarka, która już mocno krwawi. Pojedynczy ruch Jemenu okazuje się skuteczniejszy niż potok imperialnych sankcji.

To właśnie kusząca możliwość przekształcenia tego pojedynczego ruchu w zmianę paradygmatu – bez odwrotu – pogłębia apopleksję Hegemona. Zwłaszcza, że imperialne upokorzenie jest głęboko wbudowane w zmianę paradygmatu.

Prezydent Rosji Władimir Putin, zgodnie z protokołem, wysłał teraz jednoznaczny sygnał: zapomnijcie o Kanale Sueskim. Droga, którą należy podążać, to [Północny Szlak Morski](#) – który Chińczycy w ramach strategicznego partnerstwa Rosja-Chiny nazywają Arktycznym Jedwabnym Szlakiem.



Mapa szlaków żeglugowych Przejścia Północno-Wschodniego i Północno-Zachodniego

Dla oszołomionych Europejczyków Rosjanie wyszczególnili trzy opcje: Najpierw przepłynąć 25 000 mil wokół Przylądka Dobrej Nadziei. Po drugie, skorzystać z tańszej i szybszej rosyjskiej trasy przez Morze Północne. Po trzecie, wysłać ładunek kolejami rosyjskimi.

Rosatom, który nadzoruje Północny Szlak Morski, podkreśla, że statki nie posiadające klasy lodowej mogą teraz pływać przez całe lato i jesień, a wkrótce możliwa będzie całoroczna żegluga przy pomocy floty lodołamaczy nuklearnych.

Wszystko to jako bezpośrednie konsekwencje pojedynczego posunięcia Jemenu. Co następne? Jemen wejdzie do BRICS+ na szczycie w Kazaniu pod koniec 2024 roku, za rosyjskiej prezydentury?

Nowa architektura będzie kształtowana w Azji Zachodniej

Dowodzona przez Stany Zjednoczone armada, utworzona w ramach operacji "Genocide Protection", która upadła jeszcze przed narodzinami, mogła zostać utworzona w celu "ostrzeżenia Iranu", a nie tylko po to, by przestraszyć Ansarallah.

Podobnie jak Huti, Teheran nie jest zastraszony, ponieważ, jak zwięźle ujął to analityk Azji Zachodniej Alastair Crooke: *“Sykes-Picot jest martwy”*. https://en.wikipedia.org/wiki/Sykes%E2%80%93Picot_Agreement

To kwantowa zmiana na szachownicy. Oznacza to, że potęgi zachodnioazjatyckie będą odtąd kształtować nową architekturę regionalną, a nie “projekcje” amerykańskiej marynarki wojennej.

Pociąga to za sobą trudną do przecenienia konsekwencję: owe jedenaście amerykańskich lotniskowców, z praktycznego punktu widzenia, są zasadniczo bezwartościowe.

Wszyscy w Azji Zachodniej doskonale zdają sobie sprawę, że rakiety Ansarallah są w stanie uderzyć w saudyjskie i emirackie pola naftowe i wyłączyć je z eksploatacji. Nic więc dziwnego, że Rijad i Abu Zabi nigdy nie zgodziłyby się na dołączenie do dowodzonych przez USA sił morskich, które miałyby stawić czoła jemeńskiemu ruchowi oporu.



Postaw kawę

Dodajmy do tego rolę podwodnych dronów będących obecnie w posiadaniu Rosji i Iranu. Pomyśl o pięćdziesięciu z nich wycelowanych w amerykański lotniskowiec: nie ma on żadnej obrony. Choć Amerykanie wciąż dysponują bardzo zaawansowanymi łodziami podwodnymi, nie są w stanie utrzymać Bab al-Mandeb i Morza Czerwonego otwartych dla zachodnich operatorów.

Na froncie energetycznym Moskwa i Teheran nie muszą nawet myśleć – przynajmniej jeszcze nie teraz – o wykorzystaniu opcji “nuklearnej” lub odcięciu potencjalnie co najmniej 25 procent, a nawet więcej, światowych dostaw ropy. Jak zwięźle opisuje to jeden z analityków Zatoki Perskiej, „oznaczałoby to

nieodwracalną implozję międzynarodowego systemu finansowego”.

Dla tych, którzy nadal są zdecydowani wspierać ludobójstwo w Strefie Gazy, pojawiły się ostrzeżenia. Iracki premier Mohammed Shia al-Sudani wyraźnie o tym wspomniał. Teheran wezwał już do całkowitego embarga na ropę i gaz wobec krajów, które wspierają Izrael.

Całkowita blokada morska Izraela, skrupulatnie zaplanowana, pozostaje wyraźną możliwością. Dowódca Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) Hossein Salami powiedział, że Izrael może “wkrótce stanąć w obliczu zamknięcia Morza Śródziemnego, Cieśniny Gibraltarskiej i innych dróg wodnych”.

Należy pamiętać, że nie mówimy jeszcze nawet o możliwej blokadzie cieśniny Ormuz; wciąż jesteśmy na Morzu Czerwonym / Bab al-Mandeb.

Jeśli bowiem straussowscy neokonserwatyści w Beltway https://en.wikipedia.org/wiki/Inside_the_Beltway zostaną naprawdę wyprowadzeni z równowagi przez zmianę paradygmatu i zaczną działać w desperacji, by “dać nauczkę” Iranowi, blokada kombinacji Hormuz-Bab al-Mandeb może spowodować gwałtowny wzrost cen ropy do co najmniej 500 dolarów za baryłkę, wywołując implozję rynku instrumentów pochodnych o wartości 618 bilionów dolarów i załamanie całego międzynarodowego systemu bankowego.

Papierowy tygrys jest w potrzasku

Mao Zedong miał rację: Stany Zjednoczone mogą być papierowym tygrysem. Putin jest jednak o wiele bardziej ostrożny, zimny i wyrachowany. W przypadku tego rosyjskiego prezydenta chodzi o asymetryczną reakcję, dokładnie wtedy, gdy nikt się jej nie spodziewa.

To prowadzi nas do głównej hipotezy roboczej, która może wyjaśnić grę cieni maskującą pojedynczy ruch Ansarallah na szachownicy.

Kiedy nagrodzony Pulitzerem dziennikarz śledczy Sy (Seymour) Hersh udowodnił, w jaki sposób Team Biden wysadził rurociąg Nord Stream, nie było rosyjskiej reakcji na to, co w efekcie było aktem terroryzmu przeciwko Gazpromowi, Niemcom, UE i kilku europejskim firmom. Jednak teraz Jemen, dzięki prostej blokadzie, wywraca światową żeglugę do góry nogami.

Więc co jest bardziej podatne na zagrożenia? – Fizyczne sieci globalnego zaopatrzenia w energię (Pipelineistan) czy talassokracja, państwa, które czerpią swoją siłę z supremacji morskiej? <https://en.wikipedia.org/wiki/Thalassocracy>

Rosja uprzywilejowuje Pipelineistan: zobacz na przykład Nord Streams i Power of Siberia 1 i 2. Ale Stany Zjednoczone, Hegemon, zawsze polegały na swojej talassokratycznej potędze, spadkobiercy “Britannia rządzi falami”.

Cóż, już nie. I, co zaskakujące, dotarcie tam nie wiązało się nawet z opcją “nuklearną”, blokadą cieśniny Ormuz, którą Waszyngton gra i straszy jak szalony.

Oczywiście nie będziemy mieli dymiącego pistoletu. Ale to fascynująca propozycja, że pojedynczy ruch Jemenu mógł być skoordynowany na najwyższym szczeblu między trzema członkami BRICS – Rosją, Chinami i Iranem, nową “osią zła” dla neokonów – oraz dwoma innymi członkami BRICS+, potęgami energetycznymi Arabią Saudyjską i Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi. W myśl zasady “jeśli to zrobisz, my cię poprzemy”.

Nic z tego oczywiście nie umniejsza czystej postawy Jemeńczyków: ich obrona Palestyny jest świętym obowiązkiem.

Zachodni imperializm, a następnie turbokapitalizm zawsze miały obsesję na punkcie pochłonięcia Jemenu, a proces ten Isa Blumi w swojej wspaniałej książce Destroying Yemen opisał jako “z konieczności pozbawiający Jemeńczyków ich historycznej roli jako gospodarczego, kulturowego, duchowego i politycznego motoru napędowego dla dużej części świata Oceanu Indyjskiego”.

Jemen jest jednak niepokonany i, zgodnie z lokalnym przysłowiem, "śmiertelnie niebezpieczny" (Yemen Fataakah). Jako część Osi Oporu, jemeński Ansarallah jest obecnie kluczowym aktorem w złożonym dramacie obejmującym całą Eurazję, który na nowo definiuje komunikację w Heartlandzie; wraz z chińską Inicjatywą Pasa i Szlaku (BRI), kierowanym przez Indie, Iran i Rosję Międzynarodowym Korytarzem Transportowym Północ-Południe (INSTC) oraz nowym rosyjskim Północnym Szlakiem Morskim, obejmuje również kontrolę nad strategicznymi wąskimi gardłami wokół Morza Śródziemnego i Półwyspu Arabskiego.

Jest to zupełnie inny paradygmat łączności handlowej, rozbijający na kawałki zachodnią kolonialną i neokolonialną kontrolę nad Afro-Eurazją. Tak więc, BRICS+ wspiera Jemen, który jednym posunięciem obdarował Pax Americana największym zatorem geopolitycznym.

[Źródło](#)

 Postaw kawę

**Dlaczego w filmie Obamy
"Leave the World Behind"
pojawia się infradźwięk?**



Do realizacji filmu zostały użyte aż **CZTERY podejrzane i wysoce bezprecedensowe ścieżki dźwiękowe**, w tym jedna z nich serwująca **częstotliwości infradźwiękowe** (bezwiednie) każdemu, kto oglądał film!

Infradźwięki, które zostały wykorzystane w jednej z czterech ścieżek dźwiękowych były ostatnio analizowane przez kilku podcasterów. Infradźwięki są uważane za **potencjalnie niebezpieczne dla wszystkich żywych istot**. Oto co NIH ma do powiedzenia na temat infradźwięków:

Kilka badań eksperymentalnych i środowiskowych sugerowało związek między infradźwiękami a negatywnymi skutkami dla zdrowia publicznego[3,9,10,11]. Wiele testów na zwierzętach wykazało, że infradźwięki negatywnie wpływają na serce[12], wątrobę[13], układ nerwowy[14] i płuca[15]. Nadal jednak nie wiadomo, w jakim stopniu takie negatywne skutki występują w codziennym środowisku. Ponadto, dokładny mechanizm, w jaki infradźwięki wpływają na ludzkie zdrowie, w tym które narządy są szczególnie zagrożone, jest nadal przedmiotem dyskusji.

 **Postaw kawę**

Według strony internetowej **Forbidden Knowledge**:

Kiedy podcasterzy, Bonnie i John Mitchell z AwakenVideo, załadowali nowy, dystopijny thriller katastroficzny Netflix'a "Leave the World

Behind” [https://en.wikipedia.org/wiki/Leave_the_World_Behind_\(film\)](https://en.wikipedia.org/wiki/Leave_the_World_Behind_(film)) do swojego programu do edycji, byli zaskoczeni, gdy znaleźli cztery ścieżki dźwiękowe zamiast jednej, czego nigdy wcześniej nie widzieli.

Jedna z tych czterech ścieżek dźwiękowych jest niesłyszalna dla ludzi, ponieważ jest w całości w zakresie infradźwięków. Częstotliwości infradźwiękowe są wykorzystywane w broni nieśmiercionośnej, powodując obojętność, dezorientację, nudności, wymioty i niekontrolowaną defekację.

Gdy są one dostrojone do częstotliwości VLF i ELF o wysokiej intensywności, są używane jako “broń przeciwpiechotna” (do zabijania ludzi), do powodowania uszkodzeń strukturalnych w budynkach, a nawet do wywoływania lokalnych trzęsień ziemi.

PONIŻEJ ZNAJDUJE SIĘ TRANSKRYPT NIEKTÓRYCH Z TYCH ANALIZ ODNOTOWANYCH W ICH FILMIE:

“Nowy film Baracka Obamy, Leave The World Behind, po pobraniu i umieszczeniu w programie do edycji ma 4 pliki audio zamiast standardowego 1. Jeden z plików audio to tylko częstotliwość.

*Infradźwięki o niskiej częstotliwości”. **Inne filmy tego nie mają.** Facet zrobił tysiące filmów i nigdy tego nie widział “Kiedy otworzysz ten film, tutaj jest na przykład Park Jurajski. I co? Pokazuję to ludziom, którzy nigdy tego nie widzieli. Przez ostatnie 15 lat korzystałem z Sony Vegas i innego oprogramowania do edycji i pobierałem filmy i używałem ich w naszej własnej produkcji wideo, w 100% przypadków jest to albo MKV, albo MP. Od czasu do czasu można pobrać torrent, który jest w AVR, ale niezbyt często. I tak to zawsze będzie wyglądać. **Jeden plik wideo tutaj. Jeden plik audio zawsze tutaj.** Takie jest moje dotychczasowe doświadczenie.*

*Teraz pokażę ci, co się stało, **gdy pobraliśmy i umieściliśmy film Leave the World Behind w Sony Vegas** https://en.wikipedia.org/wiki/Vegas_Pro. Proszę bardzo. **Oszałamiające. Oszałamiające. Otworzył się jeden plik wideo, 4***

pliki audio. Ten czwarty plik audio wydaje się być bronią. To infradźwięki o niskiej częstotliwości. Fala infradźwiękowa tutaj. To ważna wiadomość, żeby ludzie zdali sobie sprawę. Przez 15 lat edycji wideo nigdy nie pobrałem konkretnie mówiąc (takiego) pliku filmowego, hollywoodzkiego filmu z torrenta, pobierając go w formacie MKV, MP4, czasami AVI. W 100% przypadków, ponad tysiąc filmów, z którymi to robiłem, masz plik wideo, plik audio, kropka. To pierwszy raz, kiedy widzę coś takiego z 4 plikami. Bonnie przejdzie teraz do omówienia infradźwiękowych fal dźwiękowych i tego, czego się o nich dowiedzieliśmy oraz faktu, że są tutaj.

Jesteśmy w punkcie, do którego wrócimy, gdy Bonnie poda kilka informacji o tym, z czym mamy do czynienia, dlaczego jest to broń. Potem wrócimy, uh, pod koniec transmisji na żywo tutaj. I wskażę konkretne miejsca, w których ta broń została użyta przeciwko każdemu, kto to ogląda.”



Postaw kawę

Bonnie cytuje dwa artykuły: “Psychoakustyczny efekt częstotliwości infradźwiękowych, dźwiękowych i ultradźwiękowych w nieśmiercionośnych wojskowych technikach wojennych” oraz “Acoustic Trauma: Bioeffects of Sound”, z których można dowiedzieć się więcej na temat tego rodzaju broni, w szczególności sekcji zatytułowanej “Sonic Violence”, z której czyta:

Atak akustyczny działa na kilku poziomach. Pierwszym z nich są zmiany fizjologiczne zachodzące w organizmie. Różnią się one i są bezpośrednio związane z częstotliwością dźwięku i jego intensywnością. Następnym jest izolacja jednostki od otoczenia. Dźwięk o wysokiej intensywności nie tylko skutecznie maskowałby wszystkie inne dźwięki, czyniąc użytkownika głuchym na bezpośrednie otoczenie, ale także

uczyniłby go bezsilnym w sferze komunikacji głosowej...

*Celem takich systemów jest **wpływanie na aktywność neuronową i manipulowanie nią** lub mylenie lub niszczenie sygnałów, które normalnie utrzymują ciało w równowadze. Jedną z takich grup urządzeń są systemy cichej komunikacji, w których niedźwiękowe nośniki w zakresie infradźwięków lub ultradźwięków są propagowane akustycznie lub wibracyjnie w celu indukcji w mózgu.*

*Mogą one być wykorzystywane do **“sztucznego wszczepiania negatywnych stanów emocjonalnych – uczucia strachu, niepokoju, rozpacz i beznadziei”**. Takie urządzenie zostało opisane w patencie USA nr 5,159,703 z 1992 roku. <https://patents.google.com/patent/US5159703A/en>*

Bonnie mówi, że film nie ma prawie żadnej fabuły ani rozwoju postaci, co prowadzi ją do podejrzeń, że **jego ukazanie się jest formą masowego rytuału satanistycznego, a jego celem jest użycie tej broni infradźwiękowej na widzach**. John zgadza się z tym i opisuje film jako *“pocisk z wbity w niego bronią”*.

W programie montażowym John **zabiera nas do scen na osi czasu głównie niesłyszalnej ścieżki dźwiękowej infradźwięków, gdzie wyświetlacz pokazuje szczyty aktywności**. Występują one podczas **najbardziej napiętych scen filmu**, takich jak gdy ogromny tankowiec uderza w plażę Long Island pod kątem 90° lub podczas ataku DEW w stylu syndromu hawańskiego, gdzie głośny, dysonansowy dźwięk o wysokiej częstotliwości trwa przez niewiarygodną minutę i 14 sekund, któremu towarzyszą milisekundowe czerwone błyski.

Johnowi, który jest weteranem marynarki wojennej, scena ta przypominała o tym, o czym mówił dr Rashid Buttar przed swoją podejrzaną śmiercią na początku tego roku, a także o tym, o czym mówił Todd Callender, opierając się na zeznaniach 500 informatorów – a także na patentach, które każdy może sprawdzić.

Wszystkie powyższe twierdzą, że zastrzyki śmierci, broń biologiczna, które zostały nakazane i wymuszone na populacjach na całym świecie, zawierają śmiertelne patogeny, w tym Marburg, Ebolę i zmutowaną formę E. coli, które pozostają obojętne w organizmie, gdy są zamknięte w nanocząsteczkach lipidowych.

Te ostatnie są zaprojektowane tak, aby były aktywowane sygnałem 18 GHz nadawanym przez trzy jednodominowe impulsy, powodując rozszerzanie się nanocząstek lipidowych otaczających patogeny i uwalnianie ich toksycznej zawartości do ciał żywicieli.

Wszystko to przywodzi na myśl to, co słyszeliśmy o Projekcie Bluebeam i o nadchodzącej fałszywej inwazji kosmitów. Szczegóły technologiczne tego, jak można to zrobić, zostały ujawnione w 2. odcinku mini-serii Tore Says Show "Fall of Babylon". <https://forbiddenknowledge.tv.net/fall-of-babylon-mini-series-episode-2/> (...)

Nie ma ŻADNEGO powodu, dla którego Barack i Michael mieliby użyć tej częstotliwości, z wyjątkiem wyrządzenia potencjalnej krzywdy – poprzez **podstępne pobudzenie centralnego układu nerwowego i sprawienie, by idiotyczny film wydawał się być "przeróżający", ORAZ (potencjalne) zaszkodzenie** – wszystkim tym, którzy go oglądali. Oni nie są głupi. Każdy personel zajmujący się dźwiękiem WIE o tych częstotliwościach oraz o ich szkodliwości i wpływie na życie. Dlaczego więc używają tej właśnie częstotliwości?

[Źródło](#)



Postaw kawę

Grupowy gwałt w Berlinie. Dziś ujawniono tożsamość sprawców. Tak, zgadliście



Gwałt grupowy w parku w Berlinie – ta sprawa wstrząsnęła Niemcami. Dziś rano ujawniono tożsamość oskarżonych. Okazuje się, że wszyscy są migrantami z Afryki, którzy dawno temu powinni byli opuścić kraj.

[Görlitzer Park](#) w Berlinie to niebezpieczne miejsce. To dzielnica imigrantów, Antify i zamieszek, podczas których płoną auta. Żeby dotrzeć do niego z centrum niemieckiej stolicy, trzeba przejechać metrem obok Kottbusser Tor, stacji znanej z przestępczości, ataków nożowników i zapachu moczu, który dominuje podziemia. Görlitzer Park nie jest lepszy: wysiadający z pociągów nagabywani są przez ciemnoskórych męźnych przy każdym wyjściu z transportu publicznego. „Koks, koks?” – pytają pasażerów obcokrajowcy pilnujący wszystkich czterech wyjść. Odmawiający kupna narkotyków spotykają się z nieprzyjaznymi spojrzeniami. Niektórzy handlarze potrafią atakować tych, którzy im odmówili.



Postaw kawę

„Nowi Niemcy”

Droga do parku również obstawiona jest „nowymi Niemcami” – prawie każdy jest Afrykańczykiem, prawie żaden nie mówi po niemiecku. Imigranci stoją co kilkanaście-kilkadziesiąt metrów, pytając przechodniów, czy życzą sobie coś mocnego. Nie wszystkim przechodniom to przeszkadza – niektórzy przychodzą tu regularnie, by przygotować się do wielodziennych, berlińskich imprez. Wielu z kupujących to desperaci lub turyści, wybierający się na dyskoteki techno. Jeżeli przylecieli do miasta samolotem, nie mogli przemycić nic przez kontrolę i w parku szukają byle czego. Lepszy rydz, niż nic! Lepsze potłuczone żarówki.

Berlińczycy wiedzą natomiast: Görli oferuje niską jakość i wysokie ceny. Oraz sporą dawkę adrenaliny, bo w tym miejscu regularnie dochodzi do napaści i kradzieży. Policja kontroluje teren, ale nigdy nie likwiduje problemu. Jeżeli nawet kilka razy w tygodniu masowo zgarnia handlujących kokainą i jej podróbkami, to nowi wyrastają jak grzyby po deszczu. Ci z narkomanów, którzy zainteresowani są kupnem, zaciskają zęby i okrążają park. Jeżeli nie znajdą niczego wokół, wchodzi na zieloną łąkę. Ci, którzy słusznie boją się napaści, mijają Görli w pośpiechu.

Szczególnie niebezpiecznie jest tu dla kobiet. Wiele z nich, nawet odwiedzając pobliski basen miejski, wybiera drogę z dala od parku. Sam park jest na tyle wielki i pełen zakamków, że nikt nie przybiegnie im na ratunek na czas – nawet gdyby zaczęły krzyczeć. Görlitzer Park jest pełen pagórków, mniejszych alei, a dodatkowym schronieniem dla potencjalnych i realnych napastników są zarośnięte krzakami baraki, przed którymi latem trwają imprezy, a w nocy – rabunki. O tym, jak niebezpieczny dla kobiet jest Görlitzer Park przekonał się Berlin minionego lata, gdy w parku doszło do grupowego gwałtu. Lokalne i lewicowe media starały się najpierw sprawę przemilczeć, a potem zbagatelizować, historia była jednak zbyt

poważna, by zepchnąć ją pod dywan. Dzisiaj ujawnione zostały dane napastników, którzy latem skrzywdzili kobietę – i tutaj też nie ma zaskoczenia.

Grupowy gwałt

Berliński Görlitzer Park stał się w 2023 areną brutalnego przestępstwa, które wstrząsnęło krajem. Trzech mężczyzn biorących w nim udział, a od dzisiaj oficjalnie oskarżonych o zbiorowy gwałt na 27-letniej kobiecie, matce dwójki dzieci, stanie przed sądem. Lokalny wymiar sprawiedliwości, Landgericht Berlin, zezwolił na przeprowadzenie procesu, który ma rozpocząć się 18 stycznia.

 Postaw kawę

W czerwcu zeszłego roku grupa mężczyzn brutalnie napadła na kobietę. Kobieta przebywała wtedy w parku razem ze swoim partnerem. Para, pochodzenia gruzińskiego, przybyła na miejsce, by nabyć narkotyki. Po zakupie kokainy para skonsumowała ją na ławce pod drzewami, które otaczają zieloną łąkę, a następnie zeszła na trawę, gdzie doszło do intymnych chwil między mężczyzną i kobietą. Nieopodal obserwowało ich kilku mężczyzn z lokalnej sceny narkotykowej. Rozochoceni prawdopodobnie tym, co widzieli, przystąpili do ataku.

Była wtedy piąta nad ranem. Z aktu oskarżenia wynika, że młode małżeństwo, niebędące mieszkańcami Kreuzbergu – dzielnicy, gdzie znajduje się park – chciało spędzić przyjemny czas o wschodzie słońca. Kobieta i mężczyzna wyszli na imprezę bardzo późno w nocy, balowali całą i nie spodziewali się, że staną się kolejnymi ofiarami nocnych napaści w Berlinie. Wymieniali czułości, siedząc w odosobnieniu.

Napastnicy zaatakowali męża pałkami i pięściami, okradając go

na końcu i zabierając przy tym 1200 euro. Żonę zgwałcili w jego obecności, tej jednak w pewnym momencie udało jej się uwolnić i uciec do wyjścia z parku. Krzyki kobiety zaniepokoiły mieszkańca dzielnicy, który wezwał policję.

Ujawniono tożsamość napastników

Trzej oskarżeni, jak podały dziś rano niemieckie media, są w wieku od 21 do 22 lat. To Obman B. (Somalijski), Boubacar B. i Mountaga D, obaj z Gwinei. Zgodnie z aktami oskarżenia, dwóch z nich posługuje się wieloma tożsamościami – przybyli, używając jednej, a ich imiona i nazwiska namnożyły się w Berlinie. Osman B. ma 10 różnych, znanych policji tożsamości, a Boubacar B. używał przynajmniej czterech imion. Ich przeszłość kryminalna to co najmniej 19 przestępstw.

Osman B., Somalijski, przybył do Niemiec w 2016 roku, posiada siedem wcześniejszych wyroków karnych i nie ma stałego miejsca zamieszkania ani aktualnej zgody na pobyt. Boubacar B., odrzucony uprzednio jako ubiegający się o azyl, ma dziewięć przeszłych wyroków, głównie związanych z handlem narkotykami. Obaj mężczyźni nielegalnie przebywają w kraju wśród około 280 000 obywateli z obowiązkiem opuszczenia Niemiec.

Trzeci oskarżony, Mountaga D., którego podanie o azyl też zostało wcześniej odrzucone, żyje w ośrodku pomocy społecznej. Jego przeszłość kryminalna obejmuje trzy przestępstwa, ale prokuratura zrezygnowała z ścigania go ze względu na rzekomo niską szkodliwość przewinień. Łącznie, trójka afrykańskich mężczyzn ubogaciła Niemcy o 14 fałszywych tożsamości.

Proces, który ma rozpocząć się 18 stycznia, będzie prawdopodobnie kluczowy dla niemieckiego wymiaru sprawiedliwości i dla debaty na temat sytuacji migrantów w Niemczech, szczególnie tych nielegalnych.

Waldemar Krysiak

Banderowscy „przyjaciele” Polski



WPolsce uznaje się takich polityków, jak Petro Poroszenko czy mer Lwowa Andrij Sadowy za „przyjaciół” Polski. Tymczasem obaj są bezkrytycznymi piewcami Stepana Bandery i Romana Szuchewycza i ich zbrodniczej, antypolskiej ideologii i polityki.

Oto co napisał na platformie „X” Petro Poroszenko, zaraz po rosyjskim ataku na Muzeum Romana Szuchewycza pod Lwowem:

„Musisz żyć tak, aby cię zapamiętano, a twoi wrogowie bali się ciebie nawet po śmierci. Chodzi o naszego Stepana Banderę i Romana Szuchewycza. Miejsce, które dziś celowo zniszczyli Rosjanie, to nie tylko muzeum, to dawna siedziba Naczelnego Wodza UPA. **To tutaj zapadały ważne decyzje dla Ukrainy w XX wieku.** Miejsce, w którym powstały podstawy armii ukraińskiej i idea niezależnej państwowości ukraińskiej.

Postaw kawę

Rosja, podobnie jak prawdziwi naziści, niszczy naszą pamięć narodową. To muzeum Marii Prymachenko, muzeum Skoworody i uniwersytet, na którym studiował Bandera. Ale pamięci nie można zabić rakietami. **Maryna Poroszenko i ja postanowiliśmy odbudować muzeum Szuchewycza, które dziś zostało zniszczone, aby zachować je dla potomności.** Nasza Fundacja sfinansuje wszystkie niezbędne prace. Roman Szuchewycz był osobą niezwykłą. Zawsze wiedział gdzie iść. Na początku stworzył pierwszy ukraiński biznes w Galicji, a nawet reklamował firmę DAIMON, która obecnie nazywa się Duracell. I dzięki tym pieniądzom nie tylko stworzył, ale i finansował Ukraińską Powstańczą Armię, która była wówczas ogromna.

W okresie istnienia UPA możliwe było utworzenie całego ukraińskiego państwa podziemnego. Z naszym rządem, z naszymi pieniędzmi. Tylko w okresie istnienia UPA przeszło przez nią około 400.000 Ukraińców. **Już wtedy Szuchewycz powiedział, że trzeba walczyć bezkompromisowo...** Nikt nie da nam wolności. Aby odnaleźć jego dom, ZSRR dokonał blokady obwodu lwowskiego. Zaangażowanych było około 4000 funkcjonariuszy radzieckich sił bezpieczeństwa. Trzy miesiące później ktoś zapukał do drzwi. Czekał. Ale on się nie poddał. Nawet po śmierci przywieziono synka Szuchewycza, aby zidentyfikował ciało. Bali się, że to nie on, bali się jego zemsty. Nadal się go boją. Dlatego dzisiaj uderzył tam dron. Oto historia wielkiego Naczelnego Wodza. Kto był w stanie zbudować państwo w ramach imperium? Kto był w stanie stworzyć od podstaw armię ukraińską? Kto miał nieograniczoną wiarę w Ukrainę...? My, Ukraińcy, pamiętamy. Muzeum będzie żyło”.

Pan Poroszenko oczywiście dyskretnie pominął służbę Szuchewycza dla III Rzeszy, w batalionach „Nachtigall” i w 201 batalionie Schutzmannschaft. Obie formacje są obciążane odpowiedzialnością za zbrodnie, w tym na Żydach i

Białorusinach. Według polskich historyków Roman Szuchewycz, jako komendant główny UPA, koordynował w 1944 roku ludobójcze działania w Galicji Wschodniej. Poparł zagładę ludności polskiej na Wołyniu, broniąc decyzji dowódcy UPA na tym terenie – Dmitra Kłaczkińskiego. Najpóźniej w marcu 1944 Główne Dowództwo UPA wydało rozkaz wypędzenia Polaków pod groźbą śmierci. Szczegółowe instrukcje powtórzył rozkaz z maja 1944 r.: „Z uwagi na oficjalne stanowisko polskiego rządu w sprawie współpracy z Sowietami należy Polaków z naszych ziem usuwać. Proszę to tak rozumieć: dawać polskiej ludności polecenia wyprowadzenia się w ciągu kilku dni na rdzenne polskie ziemie. Jeśli tego nie wykonają, wtedy wysyłać bojówki, które mężczyzn będą likwidować, a chaty i majątek palić”.

W praktyce UPA wyrzynała całą ludność polskich wsi. Liczbę ofiar ocenia się na 40.000-60.000. W Polsce zbrodnie Szuchewycza zostały zakwalifikowane prawnie jako ludobójstwo. Nawet przychylny Ukraińcom **prof. Grzegorz Motyka** nie ma wątpliwości, że Szuchewycz jest w pełni odpowiedzialny za mordy w Galicji Wschodniej.

Peto Poroszenko zachwyca się dokonaniem Szuchewycza, zniszczenie jego muzeum nazywa działaniami na wzór „nazistowski”, co w kontekście życiorysu brzmi jak ponury żart. Pisze o Szuchewyczu jako o „wielkim wodzu”. Na czym ta wielkość polegała? Na walce z kobietami i dziećmi, na wydawaniu bez zmrżenia oka rozkazów, w wyniku których traciło życie dziesiątki tysięcy cywilów. Tak wyglądała „bezkompromisowa” walka w wykonaniu Szuchewycza. Tragiczne jest to, że takich ludzi współczesna Ukraina, uznawana także w Polsce za „ostoję świata zachodniego i obrońcę demokracji”, uważa za swoich głównych bohaterów. Czy można wziąć w nawias zbrodnie na Polakach i mówić tylko o „chwalebnej” walce UPA z ZSRR? Nie, nie można.

Petro Poroszenko ma w Polsce sporo politycznych przyjaciół, ma kontakty z partią obecnie rządzącą, jest przeciwstawiany

Wołodymyrowi Zełeńskiemu. Jest rzeczą pewną, że jego wpis na temat Szuchewycza będzie dyskretnie przemilczany, oczywiście imię „polskiej racji stanu”.

Jan Engelgard

 Postaw kawę

Muzeum ukraińskiego zbrodniarza zbombardowane w urodziny Stepana Bandery



Tej nocy [1.01.2023 r. – przyp. red.] wróg wziął za cele dwa obiekty pamięci narodowej we Lwowie: uniwersytet w Dublanach, gdzie 100 lat temu studiował Stepan Bandera, i muzeum Romana Szuchewycza w dzielnicy Biłohorszczka. Symboliczne i cyniczne. Wojna o naszą historię – na Telegramie napisał mer Lwowa [Andrij Sadowy](#).

A teraz przypomnijmy kim jest Roman Szuchewycz. Był głównodowodzącym Ukraińskiej Powstańczej Armii, która dokonała ludobójstwa na Polakach. Przed objęciem dowództwa UPA w 1943 roku, Szuchewycz służył jako oficer w utworzonym przez Niemców

batalionie „Nachtigall”, który brał udział w pogromie na Żydach i Polakach we Lwowie (1941). W 1942 roku służył w szeregach podległej SS policji pacyfikującej wioski na Białorusi. Roman Szuchewycz to ukraiński zbrodniarz wojenny i ludobójca.

 Андрій Садовий 



За попередньою інформацією наш регіон атакували 10 шахедів
Без жертв.

У Дублянах ударною хвилею вибито вікна в гуртожитках, лікарні, каплиці та будинках. Загалом понад 60 вікон. Також в навчальних корпусах аграрного університету знищено понад 600 метрів квадратних покрівлі та перекриття. Сьогодні там на місці проведемо виїзну комісію з надзвичайних ситуацій

Музей Шухевича на Білогорщі знищено повністю. Також на Білогорщі постраждало кілька приватних будівель - повилітали вікна та двері.

Дякую надзвичайникам за оперативну роботу!
t.me/andriysadoviy/1862 92.7K  Jan 1 at 10:16

Zadanie wykonane!

Wczoraj zrealizowaliśmy nagrania we Lwowie podczas ☐☐ uroczystości banderowskich!

To bardzo ważny materiał do tworzonego przeze mnie filmu dokumentalnego o ukraińskim ludobójstwie na Polakach.

Film powstaje dzięki Wam: <https://t.co/Wny3ts5qSupic.twitter.com/j00FovwstF>

– Jacek Międlar (@jacekmiedlar) [January 2, 2024](#)

Jakbyście byli zainteresowani, jak wyglądała ekspozycja Muzeum [#Szuchewycz](#), które przeszło dziś do historii: <pic.twitter.com/UYVJqbGdpx>

– Krystian Jachacy ☐☐ (@KrystianJachacy) [January 1, 2024](#)

Z muzeum ludobójcy [#Szuchewycz](#) prawie nic nie zostało. Pożar zabrał ze sobą wszystkie pamiątki po dowódcy [#UPA](#). <pic.twitter.com/uSA300rZNY>

– Krystian Jachacy ☐☐ (@KrystianJachacy) [January 1, 2024](#)

[Źródło](#)